

Spoleczne aspekty Eucharystii od „łamania chleba” do przekształcania świata

I. Eucharystia szczytem liturgii

Spośród siedmiu sakramentów ustanowionych przez Chrystusa – o jednym mówimy „Najświętszy” – wyraża on bowiem Tajemnicę Obecności żywego Boga. Jan Paweł II w encyklice „Ecclesia de Eucharistia” zawarł tę prawdę w słowach: *Kościół żyje dzięki Eucharystii (...), dzięki Niej, w której następuje przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny.*

Aby rozumieć obecność Chrystusa w Eucharystii, trzeba rozpatrzeć ją w szerszym kontekście i na tle wielorakiej obecności Chrystusa w Kościele. Nasze przekonanie o trwałej w nim obecności Jezusa rodzi się z Jego zapewnienia: *Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Słowa te wyrażają wieloraką obecność Chrystusa pośród swego ludu. Wypowiedź Chrystusa: *Kto was słucha, Mnie słucha* (Łk 10,16) – świadczy o Jego obecności w pasterzach Kościoła, tj. apostołach i ich następcach, oraz głoszonej w Kościele Ewangelii i jej głosicielach. Również słuchający Słowa Bożego i przyjmujący je z wiarą i miłością mogą mieć pewność obecności Pana: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać* (J 14,23). Ci, którzy gromadzą się w imię Chrystusa w celu modlitwy, również mogą mieć pewność obecności Boga. Wszak sam zapewnił: *Gdzie dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,20). Wszystkie te obecności są prawdziwe i realne. Jednak, jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, nr 1374, *sposób obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi jest wyjątkowy. Stawia to Eucharystię ponad wszystkimi sakramentami i czyni z niej jakby doskonałość życia duchowego i cel, do którego zmierzają wszystkie sakramenty. W Najświętszym Sakramencie Eucharystii są zawarte prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie*

– *Ciało i Krew wraz z duszą i Bóstwem Pana Naszego Jezusa Chrystusa, a więc cały Chrystus*. Wynika stąd, iż specyficznym miejscem obecności Chrystusa w Kościele jest święta liturgia. W niej jednak Chrystus jest również obecny w różnoraki sposób. Sobór Watykański II w Konstytucji o Liturgii świętej nr 7 tak mówi na ten temat: *Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy Św. czy to w osobie odprawiającego, gdyż ten sam, który kiedyś ofiarował się na Krzyżu, obecnie ofiaruje się poprzez posługę kapłanów, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim Słowie, albowiem, gdy w Kościele czyta się Pismo św., wówczas on sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: »gdzie dwaj albo trzej są zgromadzenie w imię moje, tam i Ja jestem pośród nich«.*

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, iż obecność Chrystusa w Eucharystii jest obecnością trwałą. Chrystus jest obecny w znakach chleba i wina nie tylko w czasie sprawowania Eucharystii i w chwili ich spożywania. Jest obecny tak długo, jak długo trwają sakramentalne postacie. Papież Paweł VI w „Mysterium fidei” określił to słowami: *Dniem i nocą On jest wpośród nas. Mieszka między nami pelen łaski i prawdy. Urabia nasze obyczaje, zasila cnoty, pociesza smutnych, umacnia słabych i pobudza wszystkich, którzy się do Niego zbliżają, by Go naśladować.*

Wiele razy we Mszy Św. słyszymy słowa: *Pan z wami*. One są kluczem do zrozumienia tego, co dzieje się podczas Eucharystii. Jezus faktycznie jest ze swoim Kościołem, tak, jak zapowiedział. Tak się dzieje. W każdej Mszy św. uobecnia się, ucieleśnia, gdy Kościół gromadzi się na Eucharystię. Tu jest Emmanuelem – Bogiem z nami. Tu jest naszym Zbawieniem. Prawdą jest, że Msza św. jest to zgromadzenie ludu Bożego, ożywione obecnością, mocą, światłem i łaską Chrystusa. Niewątpliwie istnieje ścisły związek między świadomością Obecności a życiem religijnym. Im pełniejsza świadomość Obecności, tym intensywniejsze życie religijne. Z tej świadomości wynika stwierdzenie, że w obecności kryje się bliskość, więź duchowa, intymność.

Ks. Bogusław Nadolski w książce „Święto Eucharystii” stwierdza, że obecność Chrystusa w Eucharystii wypływa z czynu zbawczego – z ofiary Krzyża i jest przedłużeniem czynu miłości poza Krzyż. Rzeczywistość wiecznika wspomnianą jest, tj. uobecnianą przez działanie Ducha Świętego, w każdej Mszy Świętej. Jest to wspomnienie

aktualizujące. Kościół staje się uczestnikiem tej rzeczywistości, składając Bogu wielkie dziękczynienie. Nie przestaje powtarzać: *godne to i sprawiedliwe, abyśmy Tobie, Boże, Ojcze Wszchemogący, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie*. Postawą chrześcijanina, odnoszącą się do Eucharystii jako realnej Obecności Chrystusa jest postawa adoracji.

Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice o Najświętszym Sakramencie powiedział: *Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą odkupienia*. Warto zatrzymać się nad tajemnicą ofiary, aby nasz współudział w Ofierze Chrystusa stawał się pełniejszy.

Kiedy Jan Chrzciciel ujrzał Jezusa, zawołał: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata* (J 1,29). Także Chrystus zapowiadał, że da uczniom swe Ciało na pokarm i Krew na napój (por. J 6,48–49). To, co było zapowiedzią – zrealizowało się. *Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha. On bowiem jest prawdziwym Barankiem, który gładzi grzechy świata* – jak czytamy w prefacji wielkanocnej. *O, szczęśliwa wino, którą zgładził tak wielki Odkupiciel* – słuchamy w orędziu paschalnym. Jezus Chrystus ustanawiając nową wieczerzę paschalną, każe ją jednocześnie sprawować po wszystkie czasy. Msza św. w swej istocie jest niekrwawym uobecnieniem Krzyża i uobecnieniem tego ofiarowania. Stajemy przed Bogiem, ofiarując nieskończone zasługi Męki i śmierci Zbawiciela poniesionej za nas. Kościół, świadomy tego, co Chrystus dla nas uczynił przez swoją mękę, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, ofiaruje Bogu czystą, świętą i niepokalaną Żertwę na ołtarzu złożoną, święty chleb życia wiecznego i kielich zbawienia. Mocą konsekracji postacie chleba i wina stają się sakramentalnym, bezkrwawym ponowieniem krwawej ofiary przebłagalnej, złożonej przez Chrystusa na Krzyżu Ojcu Niebieskiemu na zbawienie świata. Wydarzenia z Wieczernika stanowią jedność z ofiarą Krzyża, z kolei ofiara Krzyża stanowi jedność z tym, co sprawując Mszę św. czyni się na pamiątkę Pana.

Kościół, jako mistyczne Ciało Chrystusa, łączy się ze swą Głową w składaniu ofiary. Związek całego Ciała w ofierze bardzo wyraźnie ukazuje III Modlitwa Eucharystyczna: *Wejrzyj, prosimy, na ofiarę całego Kościoła (...) jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałeś pojednać ze sobą. Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Syna Twego i napelnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie*. W tej wizji jasne staje się istnienie jakby dwóch ciał: realnego – zrodzonego z Maryi i mistycznego, którym jest Kościół. Między tymi dwiema obecnościami zachodzi związek. Ofiara Kościoła bez ofiary Jezusa nie byłaby ani święta, ani miła Bogu. Ofiara jednak

Jezusa bez ofiary Kościoła – Jego Ciała – nie byłaby wystarczająca. Prawdą jest, iż Kościół może powiedzieć za św. Pawłem: *Dopelniam w moim ciele to, czego brakuje Męce Chrystusa* (Kol 1,24).

Dzięki wizji Eucharystii jako ofiary chrześcijanin może pełniej i bardziej świadomie uczestniczyć w życiu Kościoła. Eucharystyczna ofiara mistycznego Ciała nadaje życiu ludzkiemu realny, niepowtarzalny sens. Wynosi go bowiem do wielkiej godności dziecka Bożego. Nie może już spytać: czemu służy moje życie? Jest bowiem po to, by być ofiarą żywą, by być razem z Jezusem-Eucharystią. Na wzgórzu Golgota Chrystus umierał sam, dzisiaj, podczas każdej Mszy św. ponawia On ofiarę w sposób bezkrwawy, a włączają się do niej wszyscy uczestnicy Eucharystii.

Eucharystia jest ofiarą – ale jest nią jako „Wieczerza Pańska”, którą zwykliśmy nazywać Mszą św. Ofiara Eucharystyczna dokonuje się pod postacią uczty. Współudział natomiast w ofierze prowadzi do uczestnictwa w uczcie. Eucharystia jest zaproszeniem do stołu Pana: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie* (J 6,53). W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że aby odpowiedzieć na to zaproszenie, musimy przygotować się do tej wielkiej i świętej chwili (nr 1385). Wobec wielkości tego sakramentu chrześcijanin może jedynie powtórzyć z pokorą i płomienną wiarą słowa setnika: *Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja* (Mt 8,8). Doświadczenie to może stać się przeżyciem każdego chrześcijanina. Zaspokojeniem wszystkich najgłębszych pragnień człowieka jest uczta przygotowana przez Boga. Jest ona pełnym nasyceniem. Człowiek jest na tę ucztę zaproszony, wezwany, a owo zaproszenie jest bardzo przejmujące.

*O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody,
przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! (...)*

Śluchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki

I dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.

Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie,

Posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie (Iz 55,1–3).

Jezus Chrystus, nawiązując do tego obrazu, mówi w przypowieści o zaproszonych na ucztę królewską. Jego zaproszenie jest również naglące. Wysyłając sługi, mówi: *Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!* (Mt 22,4). Uczta eucharystyczna jest także zapowiedzią i przedsmakiem uczty eschatologicznej, uczty

wiecznej jedności z Bogiem i ludźmi. Tu spełnia się dzieło naszego zbawienia. Tu jednoczymy się z Chrystusem na wieczność. Myśl tę odnajdujemy w antyfonie:

*O święta ucztu, na której spożywamy Chrystusa,
Odnawiamy pamięć Jego męki,
Duszę napełniamy łaską
I przyjmujemy zadatek przyszłej chwały.*

Dzisiaj Chrystus żyje wśród swego ludu w szczególny, realny sposób w Eucharystii. Nie jest ona jedynym z chrześcijańskich nabożeństw – Najświętszy Sakrament to Chrystus, dlatego Jan Paweł II mówi: *Kościół żyje dzięki Eucharystii. Ta prawda wyraża nie tylko doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę Tajemnicy Kościoła. Bez początku, bez końca wędrujący przychodzi polami umarłymi i strząsa śnieg. I siada przy mnie. I w białych płatkach ciszy pod daszkiem z mokrej słomy dzieli chleb* (B. Ostomęcki).

II. Elementy teologii eucharystycznej

Najstarsze świadectwa o Eucharystii (Didache, Klemens Rzymski, Ignacy Antiocheński, Justyn) mówią, że chrześcijanie gromadzili się na sprawowanie Pamiątki Pana w ustalonym dniu (niedziela), wszyscy wspólnie modlili się pod przewodnictwem biskupa (lub zastępującego go prezbitera) i wierzyli w głoszoną przez Kościół naukę Chrystusa. Przyjęli także chrzest i prowadzili moralnie dobre życie¹.

Najstarsze z pozabiblijnych pism chrześcijańskich, dzieło „Didache” z przełomu I i II w., zawiera wezwanie: *W dzień Pański zaś zgromadzajcie się, łamcie chleb i czyńcie dzięki* (Mt 5,23–24), wyznawszy wpieryw grzechy swoje, po to, by stały się ofiarą waszą². Udział w Eucharystii wymagał troski o czystość serca i pojednania ze wszystkimi. Zalecano: *Staraj się codziennie spotykać z ludźmi sprawiedliwymi, aby ich słowa napełniały cię pokojem*³.

Podając, za św. Justynem męczennikiem, możemy odczytać dokładny opis niedzielnej celebracji eucharystycznej z II w.: *W dniu zaś zwanym dniem słońca odbywa się na oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas, zarówno z miast, jak ze wsi. Czyta się wtedy pamięt-*

¹ J. Grześkowiak, *Oto wielka tajemnica wiary*, Poznań 1987, s. 15–16.

² *Didache* 14.

³ *Didache* 4.

niki apostołskie lub pisma prorockie, jak długo na to czas pozwala, gdy zaś lektor skończy, przełożony żywym słowem upomina i zachęca do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie powstajemy z miejsc i modlimy się (...). Po modlitwie przynosi się chleb oraz wino z wodą, nad którym przełożony odprawia modły i dziękczynienia, ile tylko może, lud zaś głośno odpowiada «Amen!». Wreszcie następuje rozdawanie każdemu cząstki pokarmu eucharystycznego; nieobecnym zanoszą go diakoni. Kogo stać na to, a ma dobrą wolę, ofiaruje datki, jakie chce i może, po czym całą zbiórkę składa się na ręce przełożonego. Ten rozłącza opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi lub też z innego powodu cierpiącymi niedostatek, a także więźniami oraz obcymi goszczącymi w gminie – jednym słowem, spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym⁴.

Opis ten zawiera wszystkie istotne elementy celebracji eucharystycznej. Wyraźnie wyodrębnione są dwie części: liturgia słowa (czytanie Pisma św., homilia, modlitwa wiernych) i liturgia eucharystyczna (przynoszenie darów: chleb, wino i składka na potrzebujących, modlitwa eucharystyczna, akłamacja ludu i komunია święta). Zasadnicza struktura Eucharystii z pierwszych wieków pokrywa się z jej obecnym kształtem. Podstawowy obrzęd z wieczernika, a więc samo serce Eucharystii, otaczano przez wieki bogatą szatą obrzędową, w której Kościół chciał wyrazić Bogu swą miłość, uwielbienie, cześć i dziękczynienie. Drugorzędne obrzędy, teksty i znaki uległy zmianom. Jedne znikły, w ich miejsce powstały nowe⁵. II Sobór Watykański (1962–1965), zbierając całą tradycję Kościoła co do ustanowienia Najświętszej Eucharystii, naucza, że „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy, Kościołowi powierzył pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały” (SC 17).

Najpełniejszy opis ustanowienia Najświętszej Ofiary Mszy św. przekazał nam św. Łukasz (Łk 22,7–30). Wynika z niego, że całe życie Jezusa Chrystusa i Jego misja uwielbienia Ojca przez zbawienie – uświęcenie człowieka była ukierunkowana i podporządkowana od

⁴ 46 *Apologia* I, 67.

⁵ J. Grześkowiak, dz. cyt., s. 16–17.

momentu ustanowienia Ofiary Mszy św. w Wieczerniku Jerozolimskim. Od tamtego pamiętnego wieczoru aż po nasze czasy Kościół będzie gromadził się początkowo po domach chrześcijańskich, a potem, po uzyskaniu wolności (po Edykcie Mediolańskim w 313 r.), po wybudowanych świątyniach, szczególnie w dzień Pański, to jest w niedzielę, jako pamiątkę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa na modlitwę, na czytanie Słowa Bożego i na „łamanie chleba”, czyli sprawowanie Eucharystii⁶.

J. Szłaga podaje, że w ewangeljach mamy dwie podstawowe tradycje o ustanowieniu Eucharystii. Jedna, tzw. antiocheńska, łączy przekaz św. Pawła i św. Łukasza. Druga, palestyńska, reprezentowana jest przez św. Marka i św. Mateusza. Jakie są istotne elementy tych dwóch tradycji? W jednej i drugiej odnotować trzeba obecność samego tworzywa, jeśli tak wolno powiedzieć, Eucharystii – zawsze chleb i wino. W dalszej kolejności ważny moment błogosławieństwa i podania. I wreszcie proklamacja, która wytycza obecność tego znaku w przyszłości⁷.

Jan Paweł II podaje: *Oto Jezus bierze w swoje ręce chleb paschalny, praśny, oto unosi kielich napelniony winem, rozdziela i podaje Apostołom. Oto wypowiada słowa odkrywające tajemnicę Baranka, wskazanego tam, nad Jordanem, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Jego Ciało będzie ofiarowane za nas. Jego krew będzie przelana na odpuszczenie grzechów. Apostołowie słuchają tych słów, których w owej chwili nie pojmują w pełni, lecz rozumieją później (...). Rozumieją te słowa w sposób szczególny, gdy ponownie będą przebywali w Wieczerniku i gdy zstąpi na nich Duch Święty, to znaczą Duch Pana, którego On zapowiedział wraz z ofiarą swego Ciała i Krwi podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy ustanowił Eucharystię⁸*. Sprawowanie Eucharystii przez Kościół ściśle łączy się z nakazem danym przez Jezusa: *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk 22,19). Eucharystia jest pamiątką Pana, obchodzeniem Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, uobecnieniem Paschy Pana, upamiętnieniem największej miłości do ludzi, miłości bez granic i aż do końca⁹.

Ustanowienie Eucharystii zwykło się umiejscawiać w kontekście wieczerzy paschalnej, chociaż w tym względzie nie ma jednomyślności

⁶ B. Lewandowski, *Tajemnica Eucharystii*, w: *Katechizm Sakramentalny*, Rzym 1990, s. 54–55.

⁷ J. Szłaga, *Biblijne przekazy o Eucharystii*, w: *W blasku Eucharystii*, red. I. Dec, Wrocław 1996, s. 145–146.

⁸ Jan Paweł II, *W pamiątce Wieczerzy Pańskiej przeżywamy miłość Chrystusa*, w: *To czyńcie na moją pamiątkę*, Warszawa 1998, s. 32–33.

⁹ A. Eckmann, *Eucharystia*, „Współczesna Ambona” nr 2 (1985), s. 125.

ści wśród egzegetów¹⁰. Jak słusznie pisze W. Hryniewicz: *Niezależnie od tego, za którą opinią się opowiadamy, jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: teologicznie tłem Ostatniej Wieczerzy jest żydowska teologia Paschy*¹¹. W Starym Testamencie Pascha była obchodzona raz do roku. W Nowym Testamencie sprawuje się ją często, a nawet codziennie. W dwadzieścia lat po Ostatniej Wieczerzy Apostoł Narodów powołuje się na tradycję „otrzymaną od Pana”. Powtórzy raz jeszcze relację z Wieczerzy Pańskiej z podwójnym poleceniem *czyńcie to na moją pamiątkę* (1Kor 11,24–25) i z wyraźnym zaznaczeniem¹² *ile razy bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie* (1Kor 11,23). W tym znaczeniu Ostatnia Wieczerza nie była zwyczajowym pozełgalnym posiłkiem, odbytym pod znakiem zbliżającego się końca ziemskiego życia, lecz religijną celebracją tajemnicy Śmierci, dającej początek Królestwu Bożemu¹³.

Przez uczestnictwo w Eucharystii dokonuje się w człowieku wierzącym paschalna przemiana, owa najbardziej podstawowa przemiana, mająca swój początek w obmyciu z grzechu i swój kres w świętości, będąca przejściem od przymierza z Bogiem do więzi oblubieńczej. W Eucharystii spotykają się świętość Boga i grzech świata, granica między *sacrum* i *profanum* zaczyna się zacierać i w miejscu konfliktu między uświęcaniem się człowieka świeckiego w Kościele a jego powołaniem do życia w świecie jawi się zgodna symbioza. Oba te ukierunkowania utożsamiają się i tworzą jedno. Nauka apostołów i uświęcanie przez sakramenty – tworzące zgromadzenie liturgiczne, w którym kapłan wraz z ludem „czyni na pamiątkę”, ma za cel formowanie ludu, wyrażające zgodę określonych przez przynależność do królewskiego kapłaństwa we wszystkich sytuacjach życia¹⁴.

Eucharystia jest pamiątką w tym znaczeniu, że aktualizuje, uobecnia w sposób rzeczywisty i prawdziwy zbawcze dzieło Chrystusa, zwłaszcza tajemnicę Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Jest znakiem łączności między historycznym wydarzeniem Paschy i ustanowieniem Eucharystii a ponownym przyjściem Chrystusa. Jest pamiątką Jego stałej obecności. Przypomnijmy tutaj słowa komentarza

¹⁰ R. Rubinkiewicz, *Biblijne podstawy Eucharystii*, w: *Jezus Eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisto, Lublin 1997, s. 53.

¹¹ W. Hryniewicz, *Nasza pascha z Chrystusem*, Lublin 1987, s. 397.

¹² R. Rogowski, *Eucharystia – Misterium Paschalne*, w: *Eucharystia*, red. J. Krucina, Wrocław 1987, s. 71–72.

¹³ A. Nowicki, *Ostatnia Wieczerza: Eucharystia – Kościół*, Wrocław 1996, s. 25.

¹⁴ Por. W. Świerżawski, *Eucharystia duszą apostołstwa świeckich*, „Colloquium Salutis” nr 18–19 (1986–1987), s. 55. Por. 1P 2,9.

na górze Wniebowstąpienia, przekazane przez aniołów: *Ten Jezus, którego widzieliście wstępującego do nieba, znowu przyjdzie*. Kościół trwa między jednym a drugim przyjściem Chrystusa, Znakiem, który wypełnia swego rodzaju pustkę po Chrystusie jest właśnie Eucharystia¹⁵. Ona stoi w centrum życia chrześcijańskiego. Jest ona dziękczynieniem, które zadaje śmierć naszemu instynktowi zamykania się w sobie. Jest miejscem, gdzie nasza praca i całe nasze życie nabiera sensu, gdyż chleb i wino są owocem naszej pracy. Stanowi część naszej historii, historii każdego człowieka¹⁶.

W Eucharystii święcimy pamiętkę zbawczej śmierci i chwalebne-go zmartwychwstania Chrystusa, czyli Jego zwycięstwa nad śmiercią. Chrystus wyzwolił ludzkość od grzechu i od śmierci, pojednał z Ojcem i otworzył drogę do życia wiecznego. Z pierwszej modlitwy eucharystycznej wynika, że Eucharystia jest „ofiara uwielbienia” i dziękczynienia. Z Chrystusem i przez Chrystusa wielbimy w niej Ojca i składamy Mu dziękczynienie za całe dzieło stworzenia i odkupienia.

Poza wspólnotowym dziękczynieniem w czasie Mszy św. jest także miejsce na indywidualną modlitwę dziękczynienia, którą wierni zanoszą do Boga w ciszy, zwłaszcza po komunii św. Mówi nam o tym Instrukcja Kongregacji Obrzędów takimi oto słowami: *dziękczynienie eucharystyczne należy przedłużać na przeciąg całego życia chrześcijańskiego, tak, by wierni, kontemplując nieustannie przez wiarę otrzymany dar, wiedli życie codzienne w dziękczynieniu pod kierownictwem Ducha Świętego i przynosili obfite owoce miłości*¹⁷. Chrystus obecny w Eucharystii na różne sposoby uobecnia w niej swój czyn zbawczy, czyli ofiarę Krzyża. Dlatego Kościół naucza, że Msza św. jest zawsze i nierozdzielnie: ofiarą, która utrwała ofiarę Krzyża; pamiętką śmierci i zmartwychwstania Pana, który powiedział *to czyńcie na moją pamiętkę*; świętą ucztą, w czasie której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej¹⁸. Istotą ofiary jest złożenie czegoś w darze komuś. Jezus Chrystus składa z siebie ofiarę przebłagalną Ojcu za nasze grzechy. Ofiara Krzyża dokonała się raz jeden i jako taka jest niepowtarzalna (por. Hbr 7,24–27). W Starym Testamencie składano ofiary pojednania, dziękczynienia, i błagalne, prawo rozróżniało ofiary z pokarmów i zwierząt (czyli krwawe). Jednak rytuał składania ofiar nie mógł zastąpić szczerości serca i posta-

¹⁵ Por. J. Szlaga, dz. cyt., s. 150.

¹⁶ W. Świerżawski, *Do końca ich umiłował*, Poznań 1987, s. 59.

¹⁷ Por. *Instrukcja Kongregacji Obrzędów*, Watykan 1967, s. 38.

¹⁸ Tamże, s. 3.

wy samego człowieka¹⁹. W tym kontekście Jezus spełnił wszystkie wymogi ofiar przepisanych przez Stary Testament.

List do Hebrajczyków ukazuje nam wyższość ofiary Jezusa nad wszystkimi ofiarami Starego Testamentu. Dotyczy ona formy, materii, intencji, a przede wszystkim skuteczności. Całe życie Chrystusa było ofiarą, gdyż polegało na całkowitym poddaniu się woli Jego Ojca i służbie ludziom (por. Hbr 10,5–7; J 4,34; 8,29). Śmierć na Krzyżu była dopełnieniem Jego ofiarnego usposobienia, jego momentem szczytowym, widzialnym znakiem wewnętrznego i osobistego oddania siebie samego Bogu Ojcu. Przyjmując śmierć na Krzyżu, Chrystus wydał siebie samego *w ofierze i dani* (Ef 5,2). Jego ofiara została przyjęta przez Ojca. Potwierdza to Jego zmartwychwstanie. Dlatego śmierć i zmartwychwstanie stanowią jedną tajemnicę odkupienia, którą Kościół czyni obecną w Eucharystii (por. 1Kor 11,24). W ten sposób Jezus Chrystus stał się jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (por. 1Tm 2,5).

Ofiara Eucharystyczna jest ofiarą pojedynczą, ale jednocześnie uniwersalną. Ofiara ta domaga się od człowieka aktywności o uniwersalnych wymiarach. Jednakże człowiek wobec ofiary Chrystusa staje bezradny. Nieraz potrzeba wielu osobistych „pojedynczych” ofiar, aby przeżyć Ofiarę Chrystusa. Jest ona nie tylko „historycznym” wydarzeniem, lecz wydarzeniem ciągle się stającym. Istota Eucharystii polega na zniesieniu izolacji, jaka istnieje pomiędzy „wydarzeniem” ofiary a egzystencją historyczną człowieka, który nie może żyć w oderwaniu od niej. Eucharystia zmienia historię w wieczność, rozproszenie w jedność, oddalenie od Boga w przybliżenie do Niego. Znakiem widzialnym wspólnoty eucharystycznej jest Komunia²⁰.

Eucharystia jest także ofiarą Kościoła. Po preistoczeniu kapłan wypowiada słowa: *Ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia*²¹ lub *składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą ofiarę (...) przyjmij Ofiarę, przez którą nas pojednałeś ze sobą*²². Jednocząc się z Chrystusem w Jego oddaniu się Ojcu, składamy Bogu, jedyny i drogocenny dar, i dany nam przez Ojca Syn staje się z kolei naszym darem dla Ojca. Ofiarą, którą Kościół składa Bogu jest sam Jezus Chrystus. Kościół łączy się z Jego ofiarą i razem z Nim siebie składa Bogu w ofierze. Każdy uczestnik Eucharystii jako członek spo-

¹⁹ Por. H. Langkammer, *Teologia Eucharystii*, Kłodzko 1997, s. 51.

²⁰ J. Lewandowski, *Eucharystia i świętość życia*, w: *Eucharystia świadectwem wolności*, Warszawa 1997, s. 82.

²¹ Por. II Modlitwa Eucharystyczna.

²² Por. III Modlitwa Eucharystyczna.

łeczności Kościoła dołącza do jedynej ofiary Chrystusa także swoją własną ofiarę, którą jest całe jego życie i gotowość pełnienia zawsze woli Bożej w ofiarnej służbie bliźnim (KDK 34).

Ścisły związek między ofiarą Chrystusa na Krzyżu a ofiarą Mszy św. wyjaśnił Sobór Trydencki (1545–1563) w ten sposób, że *Msza św. jest sakramentalnym uobecnieniem, pamiątką i zastosowaniem ofiary Krzyża. Ofiara Krzyża jest jedyna, niepowtarzalna i doskonała, dlatego nie może być zastąpiona ani nie potrzebuje uobecnienia*²³. We Mszy św. ofiara i ofiarujący są ci sami, różny jest jedynie sposób ofiarowania. Dlatego Eucharystia nie jest żadną nową i różną od ofiary Krzyża ofiarą, lecz jedynie jej sakramentalnym uobecnieniem. We Mszy św. sam Chrystus jest Ofiarnikiem i Ofiarą²⁴. Ponieważ Eucharystia jest ofiarą paschalną, uobecnia nie tylko Jego śmierć, ale także zmartwychwstanie, wstąpienie do nieba i zesłanie Ducha Świętego, czyli całe misterium paschalne. Przyjmując Chrystusa w Eucharystii, antycypujemy nasze zmartwychwstanie, w myśl zapowiedzi Chrystusa u Jana Ewangelisty w mowie eucharystycznej: *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim (...). Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki* (J 6,54–58).

Chleb i wino składane na ołtarzu nie są jeszcze ofiarą, stają się znakiem ofiary, którą mamy być my sami. Wskazują, że my samych siebie chcemy złożyć Bogu w ofierze. Uczestnicząc w Eucharystii, nie możemy ograniczyć się do ofiarowania Ojcu jako swe ofiary Chrystusa, ale musimy dołączyć nas samych do Jego ofiary. We Mszy św. „prawdziwą materią” ofiary jesteśmy my sami w znaku chleba i wina. Ofiara Chrystusa dokonuje się w znaku sakramentalnym, pod postacią chleba i wina. Ofiara z nas samych wyraża się również w znaku, którym jest chleb i wino. W momencie konsekracji chleb i wino staną się Ciałem i Krwią Pana, ale nadal będą znakiem tego, czym my powinniśmy być, tzn. Żywą Ofiarą ku chwale Ojca²⁵. Wierni, uczestnicząc w Eucharystii, składają w ofierze samych siebie. Jan Paweł II w liście do wszystkich biskupów Kościoła pisze: *Świadomość tego aktu składania ofiar powinna utrzymać się przez całą Mszę św., co więcej, powinna osiągnąć pełnię w momencie konsekracji i anamnezy, jak tego domaga się istotne znaczenie chwili ofiary*²⁶.

²³ Por. A. Skowronek, *Eucharystia – sakrament wielkanocny*, Włocławek 1998, s. 63.

²⁴ Por. KI 47; EM 3; WOMR 2.

²⁵ J. Miazek, *Eucharystia – ofiara – kult – obrzęd*, AK 448 (1983), s. 324.

²⁶ Jan Paweł II, *List do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii*, Rzym 1980, n. 9.

Eucharystia jest po to, aby człowiek mógł działać „w prawdzie” wobec Boga, Kościoła i potrzebujących ludzi. Każdy, kto otworzy się na jej wpływ, znajdzie się w centrum poprawnych związków z Bogiem i ludźmi. Ona, będąc ofiarą, jest jednocześnie ucztą Paschalną, w której dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały²⁷. Eucharystia jest nie tylko ofiarą, w ramach której Chrystus umiera i zmartwychwstaje, ale także ucztą, gdyż ma postać posiłku. Do natury posiłku należy nie tylko podtrzymywanie życia, lecz również relacje międzyosobowe między gospodarzem a zaproszonymi, a także relacje wśród zaproszonych między sobą, zgodnie ze słowami św. Pawła Apostoła. Ponieważ komunikowanie się i wzajemna łączność osób możliwe są dzięki ciału, bowiem ono jest środkiem łączności międzyludzkiej, dlatego konieczna jest w Eucharystii cielesna obecność Chrystusa. Ta cielesna obecność nie jest obecnością materialną i jest inna niż dotąd. Bez cielesnego zmartwychwstania Eucharystia nie byłaby ani ofiarą, ani tym bardziej ucztą. Nie byłaby Eucharystią²⁸. Istnieje zatem ścisły związek między ofiarą i ucztą. Udział w ofierze wymaga uczestnictwa także w uczcie ofiarnej. Chrystus pozostawił swemu Kościołowi tę ofiarę, *by wierni uczestniczyli w niej tak duchowo przez wiarę i miłość, jak i sakramentalnie przez ucztę Komunii św.* (EM 3b). Co więcej, sama ofiara Chrystusa i Kościoła składana jest Bogu w formie uczty, w znakach chleba i wina, które są zwyczajnymi elementami posiłku. Konsekwentnie więc udział w niej wymaga przyjęcia Komunii św., czyli udziału w uczcie eucharystycznej, i przez to ukazuje się ich wewnętrzny związek. Dlatego sakramentalna Komunia św. jest integralną częścią Mszy św. i wierni powinni ją przyjmować bezpośrednio po Komunii kapłana, z darów konsekrowanych w czasie Mszy św., w której uczestniczą (KL 55, EM 31, WOMR 56h).

W Ewangelii św. Jana napotykaemy takie słowa *Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie*. Przyjęcie Komunii św. jest odpowiedzią na zaproszenie Chrystusa, który samego siebie daje nam na pokarm: *Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił* (J 6,53; por. J 6,51). Chrystus pragnie, aby każdy, kto przyjmuje Jego Ciało miał życie wieczne.

²⁷ E. Mitek, *Eucharystia w katolickim wychowaniu*, Wrocław 1997, s. 41.

²⁸ R. Rogowski, dz. cyt., s. 73; por. 1Kor 10,17.

Ustanowienie Eucharystii w formie posiłku podczas Ostatniej Wieczery – jak zauważa W. Hryniewicz – nie było oderwanym wydarzeniem w życiu Jezusa Chrystusa. Wyrasta ono poniekąd z Jego wcześniejszego postępowania i całego nastawienia duchowego, jak podaje św. Łukasz: *gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z Wami*²⁹. Już wcześniej spożywał Jezus posiłki nie tylko ze swoimi uczniami, ale również – ku zgorszeniu faryzeuszy – z grzesznikami i celnikami (por. Mk 2,16; Mt 9,10–13; 11,19; Łk 19,1–10). W praktyce żydowskiej wspólnota stołu była znakiem solidarności i bliskości. Zasiadając do wspólnego stołu z grzesznymi ludźmi, Jezus przekazał im Dobrą Nowinę o pojednaniu z Bogiem, o Jego życzliwości i miłości do wszystkich, o nadejściu Bożego panowania. W wypowiedziach Jezusa uczta jest uprzywilejowanym obrazem wyrażającym ostateczną wspólnotę ludzi z Bogiem i między sobą w Królestwie Bożym³⁰. Uczta eucharystyczna stanowi zatem ośrodek zgromadzenia wiernych, któremu przewodniczy prezbiter. Prezbiterzy nauczają wiernych składać Bogu Ojcu w ofierze Mszy św. boską Żertwę i z nią ofiarowywać swe życie³¹.

Chrystus Pan gromadzi nas wokół ołtarza, jak zgromadził Apostołów w Wieczerniku na Ostatniej Wieczery – podobnie i nas karmi swoim Ciałem. Komunia św. jest znakiem szczególnej jedności naszej z Chrystusem i ludźmi³². *Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba* (1Kor 10,17). Charakter Komunii św. jako uczty ofiarnej najlepiej ukazuje przyjmowanie jej pod dwiema postaciami (KL 55; EM 32; WOMR 240–252). Ten sposób przyjmowania Komunii św. uzasadnia się tym, że ze względu na „swoją znak” ma ona „pełniejszy wyraz” (EM 32).

Wspólne spożywanie posiłku wyraża nie tylko gościnność, ale także łączy ludzi między sobą, zacieśnia więzy międzynarodowe. Dlatego Komunia pod postaciami chleba i wina lepiej i wyraźniej ukazuje Eucharystię jako ucztę jednoczącą z Chrystusem i braćmi. Komunia św. w tej formie jaśniej wyraża także wolę *dopełnienia nowego i wiecznego przymierza we Krwi Pana* (WOMR 240).

²⁹ W. Hryniewicz, dz. cyt., s. 390.

³⁰ Tamże, s. 390.

³¹ *Dekret o posłudze kapłanów*, n. 5.

³² J. Lewandowski, *Eucharystia i świętość życia*, w: *Eucharystia świadectwem wolności*, Warszawa 1997, s. 75.

Przymierze z Bogiem zawarte na Synaju zostało potwierdzone krwią zwierząt, Nowe Przymierze zaś – krwią Chrystusa przelaną na Krzyżu. Kielich eucharystyczny wskazuje więc na ofiarę Chrystusa, przelanie Jego krwi na odpuszczenie grzechów i uczestnictwo w tym kielichu oznacza także wejście w przymierze z Bogiem. Wreszcie, Komunia św. pod dwiema postaciami lepiej ukazuje związek między uczcą eucharystyczną a uczcą eschatologiczną w Królestwie (Mt 26,27–29). Symbolizuje szczęście wieczne, które stanie się udziałem przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa.

Eucharystia doprowadza do przełamania przeszkód psychologicznych, piętrzących się w duszach ludzkich. Uniwersalizuje życie osobowe poprzez znaki ofiary i miłości w łonie wspólnoty. Niezdolność do liturgicznego przeżycia misterium Eucharystii odzwierciedla trudności pojawiające się w życiu osoby ludzkiej. Komunia jest testem ofiarności i miłości dla jednostek i wspólnoty³³. Eucharystia jest zatem szkołą społecznej miłości, jeśli u podłoża tej miłości leży afirmowanie „drugiego” dla niego samego. Sprawozdanie z życia starożytnego Kościoła, który gromadził się na „łamaniu chleba”, poucza nas, że Eucharystia dokonuje zasadniczego zrównania między pożywającymi Chleb życia³⁴. *Przy łamaniu chleba eucharystycznego, uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty z Nim i nawzajem ze sobą. «Bo wielu z nas jest jednym chlebem i jednym ciałem, wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy». Tak oto wszyscy stajemy się członkami owego ciała, «a brani z osobna jesteśmy członkami drugich»* (1Kor 10,17; Rz 12,5; KK 7). Trudno o bardziej wyraziste sformułowanie miłości braterskiej, rodzącej się z Eucharystii, niż to, które dał Sobór Watykański II, obficie czerpiąc w tym fragmencie ze św. Pawła. W Eucharystii, rozumianej jako uczta miłości – agapa, zawiera się jakby archetyp cywilizacji miłości. Wszyscy bowiem jesteśmy tak samo stworzeni na obraz Boga, każdy z nas stanowi owo niepowtarzalne *imago Dei*. Po drugie – braterstwo to wyrasta z solidarności etycznej, a to znaczy, że każdy „drugi” jest dla nas drugim „ja”, którego trzeba kochać jak siebie samego. Chrystus, kierując wezwaniem *Bierzcie i jedzcie...*, zwraca się do każdego człowieka, wobec tego wezwania jesteśmy równi i wyróżnieni.

³³ J. Lewandowski, dz. cyt., s. 76.

³⁴ J. Czarny, *Eucharystia mocą i siłą w budowaniu cywilizacji miłości*, WPT 5 (1997) nr 1, s. 30.

W Eucharystii odnajdujemy miłość zawartą najpierw w Stworzeniu, gdzie Bóg chciał każdego z nas z osobna („chce, czyli kocha”), a następnie w Odkupieniu, gdzie Chrystus wydaje się w ofierze *za was i za wielu*³⁵. Eucharystia wyobraża wieczną ucztę, która stanowi owoc Odkupienia.

III. Chrześcijanin karmi się Eucharystią – ku budowaniu nowego świata

Podstawowym zadaniem Kościoła jest wierne odczytywanie „znaków czasu”, czyli religijno-moralnego znaczenia doczesnych wydarzeń, w których uczestniczymy. Obalenie systemu komunistycznego, dana możliwość budowania wolności, a także kryzys rozumienia wolności są takimi znakami, czyli wyzwaniem, jakie Pan Bóg stawia przed Kościołem³⁶. Wiek XX „poczęstował” nas dwiema skrajnymi, zafałszowanymi koncepcjami wolności. Zrodziły się one w dwóch wielkich ideologiach, które wypełniły nasze stulecie. Pierwsza z nich to ideologia totalitarystyczna, ukształtowana na filozofii Marksa i Nietzschego, druga – to ideologia liberalizmu, wyrosła z korzenia francuskiego Oświecenia³⁷. Te dwie ideologie przyczyniły się do dzisiejszego kryzysu wolności. Wspólne było dla nich to, że lansowały fałszywy obraz człowieka i głosiły postulat zniszczenia religii, uwolnienia ludzkości od wiary w Boga, od wymogów moralnych przez Niego stawianych.

Idea wolności „zniewolonej” sięga swymi korzeniami do filozofii Hegla. Niemiecki idealista rozumiał wolność jako ciągły proces dialektycznego rozwoju. Wolność osiąga się przez walkę. Nie chodzi tu o wewnętrzną walkę człowieka z samym sobą, ale o realną walkę grup społecznych. Człowiek w swym indywidualnym działaniu czuje się do pewnego stopnia wolny, ale jest zniewolony przez społeczeństwo, przez jego prawa i wolę. Hegłowską ideę bezwzględnej uległości państwu podjął K. Marks. Indywidualny człowiek w interpretacji marksizmu nie jest wolny ze swej natury. Otrzymuje dopiero pewną przestrzeń wolności od społeczeństwa. Kolektyw społeczny ma prawo do koncesjonowania wolności swoim członkom. Kolektyw urósł więc w mar-

³⁵ Tamże, s. 30

³⁶ P. Nitecki, *Eucharystia źródłem ewangelizacji*, Wrocław 1997, s. 35.

³⁷ S. Kowalczyk, *Pomiędzy zniewoleniem a wolnością*, „Przegląd Uniwersytecki” 4 (1992) nr 6 (20), s. 21–23 oraz *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995.

ksizmie do rangi absolutu³⁸. Tym absolutem miał być – w założeniu – proletariat, ale faktycznie stała się nim partia, siła przewodnia klasy robotniczej. To ona przyznała sobie cechy boskie: nieograniczoną moc działania i nieskończoną mądrość. Jednostka jest całkowicie pozbawiona wolności i samodzielności, jest narzędziem w ręku kolektywu.

Drugi odłam totalitaryzmu naszego stulecia – to totalitaryzm brutalny, hitlerowski. Wyrósł on z filozofii Nietzschego i rasizmu. F. Nietzsche, jako zwolennik biologizującego materializmu, odrzucił ideę wolnej woli człowieka. Głosi natomiast „wolę mocy”, sprawność i siłę fizyczną, a z drugiej strony – to także walka, dominacja nad słabszym, bez żadnych ograniczeń i zahamowań. Na poglądach Nietzschego wyrosła ideologia hitlerowska.

Oba systemy totalitarne prowadziły ze sobą walkę, jednakże miały wiele cech wspólnych. W obydwu systemach indywidualny człowiek, jako osoba, zupełnie się nie liczył. W życiu publicznym stosowano przemoc, inwigilację, pozbawiano ludzi wolności słowa, niszczone rodzinę, rozbijano autonomiczne związki zawodowe, stosowano ucisk religijno-wyznaniowy. Ostatecznym efektem totalitaryzmów marksistowsko-stalinowskiego i hitlerowskiego było naruszenie elementarnych praw ludzi i narodów, obozy koncentracyjne, łagry, gułagi, więzienia³⁹.

Wolność ludzka została pozbawiona nadziei. Jednocześnie systemy te okazały się bezsilne w obliczu wolności wewnętrznej człowieka. Obozy, gułagi, więzienia nie oznaczały jedynie milionów osób uśmierconych w nieludzki sposób, ale również niezliczone zwycięstwa ducha ludzkiego, które nadały życiu ludzkiemu głębszy sens w przebaczeniu, w autentycznej miłości bliźniego, aż do poświęcenia własnego życia dla dobra przyjaciela i dla lepszego świata. Były to właśnie zwycięstwa osób, które nigdy nie zhańbiły się zdradą, współpracując ze złem czy sprzedając się władzom. Została zapłaconą wysoką ceną ludzka, lecz ujawniły się też wspaniałe przykłady wolności wewnętrznej⁴⁰.

Upadek komunizmu wcale nie zamknął procesu fałszowania obrazu człowieka i ludzkiej wolności. Indywidualistyczno-liberalny mo-

³⁸ I. Dec, *Do jakiej wolności wyswobodził nas Chrystus*, w: *Na drodze do Kongresu. Wykłady otwarte w ramach przygotowań do 46. Kongresu Eucharystycznego*, red. I. Dec, Wrocław 1997, s. 54–55.

³⁹ Tamże, s. 56–57.

⁴⁰ *Eucharystia i wolność. Podstawowe założenia 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego*, Wrocław 1997, s. 17.

del człowieka i wolności wyrósł na bazie prądów oświeceniowych. Jego ojcem chrzestnym jest J.J. Rousseau. Na wstępie swego dzieła „Umowa społeczna” pisał, że człowiek rodzi się wolny, a żyje w okowach, które nakłada na niego społeczeństwo. Indywidualny człowiek nie może zupełnie zrzucić tych ograniczeń, ale powinien się z nich wyzwalać.

W naszym stuleciu rozwinął się liberalizm ekonomiczno-społeczny, polityczny, moralny i religijno-ideowy. Szczególnie niebezpieczeństwo niesie ze sobą liberalizm etyczny. Jego filozoficznym ideologiem jest J.P. Sartre, czołowy przedstawiciel ateistycznego egzystencjalizmu. Człowiek – według niego – jest w swej istocie świadomością wolności. Wolność jest istotą, naturą człowieka. Człowiek jest własnym „projektem”, kowalem swojego losu. Wolność jest wyborem siebie i własnych wartości. Stąd też autentyczna wolność człowieka nie powinna być ograniczona żadnymi prawami: etycznymi, społecznymi czy religijnymi. Bycie wolnym wyklucza istnienie Boga. Człowiek dlatego jest wolny, że nie ma Boga⁴¹.

Zwolennicy liberalizmu ze szczególną zaciętością atakują Kościół katolicki. Odwołując się do idei wolności, tolerancji, ekumenizmu, kwestionują podstawowe wartości chrześcijańskie, Dekalog, szacunek dla życia, trwałość rodziny, prawa rodziców do religijnego wychowania dzieci, miejsce religii w życiu społecznym. Lansują perwersje i dewiacje moralne: narkomanię, alkoholizm, homoseksualizm, permissywizm itd. Liberałowie mienią się być przyjaciółmi nowoczesnego człowieka, chcą go wyzwolić od wszystkiego, co ogranicza, zmusza do wysiłku, ofiary, poświęcenia. Lansują więc wolność negatywną, wolność „od”, pomijając całkowitym milczeniem wolność pozytywną, wewnętrzną, wolność „do”⁴².

Tego typu koncepcje miał na myśli Jan Paweł II, gdy w encyklice „Veritatis splendor” pisał: *I tak w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które kategorycznie i nieomylnie decydują o tym, co jest dobre, a co złe. Do tezy o obowiązku kierowania się własnym sumieniem niesłusznie dodano tezę, wedle której osąd moralny jest prawdziwy na mocy samego faktu, że pochodzi z sumienia. Wskutek tego zanikł jednak nieodzowny*

⁴¹ I. Dec, dz. cyt., s. 57.

⁴² Tamże, s. 58–59.

wymóg prawdy, ustępując miejsca kryterium szczerości, autentyczności, «zgody z samym sobą», co doprowadziło do skrajnie subiektywnej interpretacji osądu moralnego (VS 32). Człowiek, w istocie rzeczy będąc osobą, nosi w sobie obraz Boga osobowego, potwierdzony łaską Zbawiciela. Nie rodzi się on już wolny, jakby tego chciała myśl liberalna, rodzi się natomiast z możliwością stania się wolnym i z obietnicą zbawczego wyzwolenia. Człowiek potrzebuje pokonania misterium zła przez misterium Zbawienia⁴³.

U podstaw teologii Eucharystii znajduje się prawda o tym, że Jezus Chrystus pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, przyszedł na świat, *aby dać świadectwo prawdzie* (J 18,37). Objawił człowiekowi Boga, ale objawił także wielką godność człowieka i jego wyjątkowe powołanie. Chrystus przyszedł do człowieka, aby dać świadectwo prawdzie i pozostał z człowiekiem w Tajemnicy Eucharystii, by stale uczyć go, czym jest prawda i jak budować na niej swoje życie. Pozostał jako źródło mocy dane człowiekowi do świadczenia o owej prawdzie w świecie⁴⁴. Problem wolności we współczesnym świecie przejawia się w relacji między wolnością a prawdą, według sumienia, Objawienia ewangelicznego i doktryny Kościoła. Jan Paweł II oświadcza: *Tylko wolność podporządkowana Prawdzie prowadzi osobę ludzką ku jej autentycznemu dobru. Dobrem osoby jest istnienie w Prawdzie i czynienie Prawdy* (VS 84).

Człowiek może wzrastać nie tylko w poznawaniu prawdy i praktykowaniu miłości, ale także może „bardziej” stawać się wolnym. Wolność człowieka jest możliwością wyboru określonego celu i środków doń prowadzących, jest możliwością wyboru takich czy innych wartości. Wolność człowieka jest przede wszystkim możliwością wyboru działania lub powstrzymania się od niego, ujawnia się najwyraźniej w fakcie podejmowania decyzji⁴⁵. Oto niektóre przykłady przytoczone przez Jana Pawła II: *Na oczach wszystkich okazuje się pogardę wobec ludzkiego życia – już poczętego, a jeszcze niewydanego na świat, nieustannie narusza się podstawowe prawa osoby, niegodziwie niszczy się dobra niezbędne dla ludzkiego życia* (VS 84). Akty decyzji odróżniają człowieka w sposób istotny od reszty świata, w którym działanie jest jednoznacznie zdeterminowane naturą poszczególnych

⁴³ J. Tyrawa, *Eucharystia i wolność*, w: *Eucharystia świadectwem wolności*, red. Z. Borowik, A. Wieczorek, T. Żeleźnik, Warszawa 1997, s. 19.

⁴⁴ P. Nitecki, dz. cyt., s. 36.

⁴⁵ M. A. Krapiec, *Decyzja – bytem moralnym*, RF KUL 31 (1983), z. 2, s. 60; tenże, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974, s. 217–220.

bytów. W akcie decyzji człowiek uświadamia sobie przeżywa swą wewnętrzną wolność wyboru i działania. Akty decyzji dokonują się wewnątrz człowieka, „we wnętrzu ludzkiego serca”. Są to akty najbardziej immanentne, choć przejawiać się mogą na zewnątrz, w postaci dostrzegalnego działania⁴⁶. Przed faktem decyzji nie można uciec. Nawet wówczas, gdy proszę kogoś o podjęcie za mnie decyzji, przez to samo już podjąłem decyzję.

Człowiek, dokonując wyboru, w pierwszym rzędzie stanowi o sobie samym, określa siebie samego. Przez wolny wybór staje się „jakiś”, konstytuuje swoje osobowe „oblicze”. Decyzja ludzka jest faktem, przejawem świadczącym o wolności wewnętrznej człowieka. Wolność wewnętrzna może być w konkretnym człowieku ograniczona, zniewolona przez różne przyzwyczajenia, uzależnienia, nałogi⁴⁷. Dlatego też można powiedzieć, że wolność wewnętrzna jest przestrzenią, którą należy kształtować, w której człowiek może stawać się bardziej wolny. To kształtowanie wewnętrznej wolności dokonuje się w organicznym związku ze sferą osobowych, uniwersalnych wartości, przede wszystkim z wartością prawdy i dobra. Przeto człowiek nie może być prawdziwie wolnym poza prawdą i dobrem, lecz tylko przez życie w prawdzie i miłości⁴⁸.

Związek wolności z prawdą wyakcentował sam Chrystus, gdy mówił: *Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32). Chcąc być wewnętrźnie wolnymi, musimy poznać prawdę o sobie i innych, także prawdę o zagrożeniach i moralnych ułomnościach. Jedynie wierność prawdzie otwiera drogę do wolności⁴⁹. Wolność jest zatem zawsze zależna od prawdy i im pełniejsza i doskonalsza prawda, tym pełniejsza i doskonalsza wolność.

Jan Paweł II, analizując stosunek wolności do prawdy, wskazuje na niektóre nurty myśli współczesnej, które głoszą, iż ludzka wolność może „stwarzać wartości” i cieszyć się pierwszeństwem przed prawdą do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności (por. VS 35). Człowiek, odkrywając prawdę o sobie samym i o świecie, odkrywa wartości uniwersalne, odkrywa prawa, które go zobowiązują w sumieniu (przede wszystkim prawo moralne). Musi sobie uświadomić, że tych praw nie stwarza, ale je tylko odkrywa. Objawienie Boże informuje nas, że pochodzą one od Boga (VS 36).

⁴⁶ M.A. Krapiec, dz. cyt., s. 217–220.

⁴⁷ Por. I. Dec, dz. cyt., s. 61.

⁴⁸ Tamże, s. 62.

⁴⁹ Por. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 21–23.

Uznanie Boskiego pochodzenia tego prawa, które nakłada pewną powinność i zobowiązanie, jest w jakimś sensie ujawnieniem zależności wolności od prawdy. Wolność winna się liczyć z prawdą, szczególnie z prawdą o dobru. Jeśli się z nią nie liczy i sama chce urosnąć do rangi pierwszeństwa czy nawet absolutu, przestaje być wolnością i staje się zniewoleniem.

Osoba ludzka, odkrywając prawdę o sobie, uświadamia sobie, że ma swoje prawa, ale posiada również obowiązki. „Mogę, nie muszę, powinienem” – to zwerbalizowany imperatyw, obecny we wnętrzu człowieka, to właściwość zaszczipiona człowiekowi w akcie stworczym przez Boga. Konkludując ten fragment rozważań, należy stwierdzić, powtarzając za Janem Pawłem II, że wolność jest zależna od prawdy i że prawda prowadzi do „wyzwolenia wolności”⁵⁰. Poznanie pełnej prawdy o człowieku jest możliwe dopiero w Jezusie Chrystusie, który – jako Bóg-Człowiek – objawia nam nie tylko Ojca, ale i samego człowieka, co Jan Paweł II wyraził już w pierwszej swojej encyklice, nawiązując do nauczania Soboru Watykańskiego II: *Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego Miłości; objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie* (RH 8).

Chrystus powiedział kiedyś do swoich oponentów: *Jeżeli Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni* (J 8,36). I wyzwolił ich, stając się Wyzwolicielem. I wyzwala człowieka z niewoli szatana i grzechu, z niewoli ciemności i śmierci, a w konsekwencji – z każdej formy niewoli, z każdego zniewolenia, także społecznego, gospodarczego czy kulturowego. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5,1). Tego integralnego wyzwolenia dokonał Chrystus przez swoją ofiarę, którą z miłości do Ojca i ludzi złożył na Golgocie. I ten Chrystus Wyzwoliciel i Jego wyzwalająca ofiara są obecne w sposób sakramentalny w Najświętszej Eucharystii. Wyzwalając człowieka, wyzwala Chrystus cały ludzki świat i cały wszechświat, by *uczestniczył w wolności i chwale dzieci Bożych* (Rz 8,21).

Odwołując się do „Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu”, czytamy w niej m.in. następujące słowa: *Przez swój Krzyż i Zmartwychwstanie Chrystus dokonał naszego Odkupienia, które jest wyzwoleniem w znaczeniu najpełniejszym, ponieważ wyzwolił nas od zła najbardziej radykalnego, to znaczy od grzechu i spod władzy śmierci. Ilekroć Kościół pouczony przez swego Mistrza zanoszą mod-*

⁵⁰ Por. I. Dec, dz. cyt., s. 64–65.

litwę do Ojca: «wybaw nas od złego» – błaga, by Tajemnica Zbawienia działała z mocą w naszej codziennej egzystencji⁵¹. Z Tajemnicy Paschalnej płynie moc wyzwolencza, która pozwala nam przełamać słabość płynącą z grzechu, ducha buntu wobec Boga, który ujawnił się w grzechu i wejść na drogę posłuszeństwa, dzięki któremu stajemy się współuczestnikami zbawczej ofiary Chrystusa, dopełniając *braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1,24).

Jan Paweł II wyróżnia w odkupieniu, w Bożym dziele wyzwolenia człowieka jego wymiar Boski i ludzki. Wymiar Boski – to pojednanie z Ojcem; wymiar ludzki – to nowe potwierdzenie człowieka, wypowiedzenie go na nowo. W encyklice „Redemptor hominis” czytamy: *Człowiek zaś ze swej strony musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ten dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko wielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad samym sobą* (RH 10). Te dwa wymiary wyzwolenia odnajdujemy także w „Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu”. Określone są tam jako wymiar soteriologiczny i etyczny lub społeczno-etyczny (IoCWiw 52, 71, 99). Pierwszy akcentuje zbawienie eschatologiczne, drugi – doczesne. Obydwa te wymiary są ściśle ze sobą związane. Owoce zbawienia nadprzyrodzonego sięgają bowiem w porządek doczesny i w jakiś sposób wpływają na wyzwolenie w porządku ekumenicznym, społecznym i politycznym. Odkupienie człowieka dokonuje się w mocy prawdy Ewangelii i czynu zbawczego Chrystusa, jest wyzwoleniem człowieka z niewoli grzechu do uczestnictwa w życiu Bożym, do tworzenia porządku społecznego w oparciu o prawdę i miłość.

Św. Paweł Apostoł w swoim Liście do Galatów mówi o wolności ludzkiej wyzwolonej od grzechu i odkupionej łaską: *Wolność potrzebuje, zatem wyzwolenia. Jej wyzwolicielem jest Chrystus: to On «wyswobodził nas ku wolności»* (Ga 5,1). Rzeczywiście, *Przez swój chwalebny krzyż Chrystus wysłużył zbawienie wszystkim ludziom. Łaska Chrystusa w żaden sposób nie ogranicza naszej wolności, gdy ta pozostaje w zgodzie z sensem prawdy i dobra, które Bóg umieścił w sercu człowieka. Przeciwnie, doświadczenie chrześcijańskie potwierdza to szczególnie w modlitwie; im bardziej jesteśmy ulegli impulsom łaski, tym bardziej wzrasta nasza wolność wewnętrzna i pewność podczas prób, jak również w obliczu presji i przymusów świata*

⁵¹ Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu, nr 3.

zewnątrznego. Przez działanie łaski Duch Święty uczy nas wolności duchowej, czyniąc z nas dobrowolnych współpracowników swego dzieła w Kościele i świecie (KKK 1741–1742).

W Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym jaśniej prawda dobrowolnego daru Chrystusa: *umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował* (J 31,1). Eucharystia jest sakramentem tej miłości. Jest samą Proegzystancją, czyli „Sakramentem – Istnienia – Dla – Kogoś”⁵²: najpierw w porządku zjawiskowym – chleb jest do spożycia, wino do wypicia, potem w porządku sakramentalnym – Chrystus obecny pod znakami chleba i wina jest w nieustannej postawie miłości do Ojca i do człowieka, do ludzi⁵². Te dwa wymiary miłości – pionowy, do Ojca i poziomy, do ludzi – tworzą postać krzyża, jako znaku nieskończonej miłości. I dopiero taki znak jest do przyjęcia. Dokonana na Krzyżu Ofiara jest rzeczywiście uobecniana pod znakami chleba i wina w każdej Eucharystii, która jest istotnie Sakramentem Miłości. Jako sakrament jest jednocześnie źródłem tej miłości, *aby miłość, którą Ty, Ojczy, mnie umiłowales* – powiada Jezus – *w nich była i Ja w nich* (J 17,26)

Eucharystia jest źródłem miłości ku Bogu i ku człowiekowi, ponieważ w chrześcijaństwie, w religii przyjaciół Chrystusa, są one nierozdzielne. Co więcej, miłość człowieka jest sprawdzianem miłości Boga i kryterium bycia uczniem Jezusa. Dlatego też Paweł Apostoł zachęca: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusa* (Ga 6,2). *Człowiek nie może żyć bez miłości. Pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa* (RH 10). Z jednej strony, osoba znajduje swoje wypełnienie, zatracając się w miłości, realizując tym sposobem własną nieskończoność. Z drugiej zaś, miłość jest również szczególną formą wolności, ponieważ ten, który kocha, przybliży się ciągle w kierunku wolności; w kierunku wolności uwalniającej go z własnych więzów i od niego samego⁵³.

Eucharystia w tym wieku, podobnie jak i w pierwszych wiekach Kościoła, pozostaje chlebem wolności. Wolność jest darem Bożym, darem Ducha Świętego, a o dary Boże należy prosić. Eucharystia jest szczególną sytuacją naszej prośby o wyzwolenie, o stawanie się

⁵² R. Rogowski, dz. cyt., s. 14.

⁵³ *Podstawowe Założenia* 46, s. 22.

wolnym. W każdej Eucharystii prosimy przed Komunią św.: *Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od zła wszelkiego*. Dlatego też nasza ludzka wolność odnawia się i wzrasta w dobrze przeżywanej i potwierdzonej życiem Eucharystii⁵⁴.

Anafora wschodnia precyzuje: *Przyjmując dobrowolnie cierpienie za nas, grzeszników, On, który był bez grzechu, w nocy, w której został zdradzony, a raczej w której poświęcił się za życie i zbawienie świata (...)*⁵⁵. Bóg zaryzykował wolność w stosunku do swoich stworzeń, w stosunku do ludzi żyjących na ziemi i sam zapłacił za to. W niewypowiedziany sposób potwierdziło to jeszcze bardziej wolność człowieka, potwierdziło wymiar tej człowieczej wolności, której człowiek nadużył, a za którą Bóg zapłacił⁵⁶. To właśnie znaczy: „do końca umiłował”. Eucharystia jest przecież tym sakramentem, który wciąż nam przypomina, jak Bóg zapłacił za swój dar, dar wolności, dany człowiekowi. Raz, obdarowując człowieka, Bóg nigdy tego daru nie cofnął i nie cofnie, ponieważ wolność jest wymiarem bytu ludzkiego, wymiarem bytu osobowego, a zarazem wymiarem bytu wspólnotowego. Bóg uczynił człowieka istotą wolną, ale nie dla własnej jego swawoli. Wraz z otrzymaną od Boga wolnością rodzą się różnego rodzaju zobowiązania względem Boga i bliźnich. Czerpiąc „siłę przebicia” z Eucharystii, mamy zatem tak żyć i postępować w swoim życiu, jak żył i postępował sam Jezus Chrystus, najwspanialszy człowiek⁵⁷.

Eucharystia jawi się jako dar, który domaga się przyjęcia nie tyle biernego, tak jak przyjmuje się chleb stanowiący pokarm, zaspokajający głód i owocujący satysfakcją wnoszącą w życie człowieka wewnętrzne ucieszenie, ale jako wezwanie do przyjęcia Syna Bożego w całym misterium Jego życia⁵⁸. Dar, aby mógł być darem, musi być uczyniony dobrowolnie. Bez wolności miłość będzie zawsze zafałszowana. Będzie próbą zawłaszczenia człowieka. Z drugiej strony, miłość określa jakość woli. Podobnie jak wola określa akt miłości. Jaka miłość, taka jest wolność i *vice versa*. Miłość porusza wolę, a wolna wola czyni miłość wiarygodną.

⁵⁴ I. Dec, *Człowiek odkupiony – człowiekiem wyzwolonym*, w: *W blasku Eucharystii*, red. I. Dec, Wrocław 1996, s. 337.

⁵⁵ Anafora św. Jakuba.

⁵⁶ J. Koperek, *Eucharystia źródłem miłości miłosiernej*, „Communio” 15 (1995) nr 5, s. 92.

⁵⁷ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 92.

⁵⁸ J. Wróbel, *Eucharystia a personalistyczna teologia*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Ru-secki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 234–235.

Eucharystia, która jest ciałem dla nas i za nas wydanym, jest darem z miłości jak również darem wolnym. Tylko człowiek wolny zdolny jest do aktu miłości, przez który będzie w stanie do końca zrozumieć samego siebie⁵⁹. Każdy zatem dar miłości, jako dar z siebie, czyni człowieka bardziej wolnym. Często taki dar wymaga cierpienia, konieczności odejścia od tego, co człowieka wiąże ze światem przedmiotów. Dopiero przyjęcie z wiarą i nadzieją daru miłości, jakim jest Eucharystia, uzdalnia człowieka do wolnego dania samego siebie w darze nieodwołalnym, gdyż następuje tam tożsamość daru i dawcy⁶⁰. W każdym ludzkim darze – w każdym podanym kawałku chleba – tkwi jakaś kalkulacja dającego i przyjmującego. Obydwaj dają i biorą w jakimś stopniu niegodnie, bo według ceny. Dar chleba domaga się daru z życia – w nim ma ono swoje spełnienie – jak mówi S. Grygiel. Tam, gdzie nie ma daru z życia, wszelki dar i wszelkie przyjmowanie odpadają od swej istoty⁶¹. Droga do prawdziwej wolności, którą Jezus nam wskazał i którą sam przeżył, prowadzi od samego początku ze znamieniem Wyjścia. Jezus wstępuje na nią jako wyzwoliciel i zwiastun prawdziwej wolności⁶². Z Wieczernika droga wiodła na Golgotę. Wydarzenia z Wielkiego Czwartku mają swoje dopełnienie w męce i śmierci Krzyżowej Zbawiciela. Jezus umarł zupełnie bezinteresownie i w pełni dobrowolnie. W przypadku ofiary Chrystusa nastąpiła zupełna tożsamość daru i Dawcy. Dokonało się tym samym wyzwolenie człowieka, tj. uwolnienie od wszelkich więzów utrzymujących go w niewoli rzeczy. Eucharystia domaga się bardzo konkretnego wyboru: *Czyż i wy chcecie odejść?* – pytał Jezus swoich uczniów (J 6,67). Pozostając przy Jezusie i przyjmując Jego orędzie Eucharystii, uczniowie stali się ludźmi wolnymi.

Człowiek, jeśli chce rozwinąć się w pełni, spełnić jako osoba, powinien starać się świadomie i w pełni dobrowolnie o utrzymanie osobowej więzi zarówno z Bogiem, który jest jego Stwórcą i Zbawcą, jak i z bliźnimi⁶³. Prawda i służba albo prawda i życie oraz darowanie się w sprawiedliwości i miłości Bogu i ludziom – stanowią kryterium naszej osobowej wolności, naszej wolności prawdziwej, która czerpie swą tożsamość z prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Prawdę tę bar-

⁵⁹ R. Mori, *Eucharystia źródłem wolności*, „Collectanea Theologica” 67 (1997) nr 3, s. 24.

⁶⁰ Tamże, s. 24.

⁶¹ S. Grygiel, *Drogę zegnamy wiecznie*, w: *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995, s. 132.

⁶² F. Pratzner, *Eucharystia – proklamacją i darem wolności*, w: *W blasku Eucharystii*, Wrocław 1996, s. 342.

⁶³ Por. R. Mori, dz. cyt., s. 24.

dzo zwięźle formułuje Sobór Watykański II: *Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego* (KDK 24). Wolność doskonała Chrystusa w darowaniu się chwale Ojca i zbawieniu świata, czyli doskonała wolność wyrażona w doskonałej miłości, przywróciła ludzkości przerwana przez grzech komunę z Bogiem i innymi, ze światem.

To właśnie dzięki sakramentowi Eucharystii Jezus Chrystus jest aktualnie takim darem wolności, jest wezwaniem skierowanym pod adresem wszystkich wierzących i wszystkich ludzi. Jednocześnie jest pokarmem i napojem – Ciałem i Krwią, które spożywane, uzdalniają wierzących do wyzwania się ze zniewoleń grzechowych osobistych i społecznych i życia zgodnego z powołaniem do wolności synów Bożych⁶⁴. Wolnym jest ten, kto oddaje siebie do dyspozycji innych, a przez to staje się wolnym od siebie⁶⁵. Eucharystia posiada moc przemienienia każdego, ponieważ u jej źródeł znajduje się także przemiana: śmierci w życie, unicestwienia w zmartwychwstanie. Kto odkryje to powiązanie, sam stanie się źródłem błogosławieństwa, ponieważ żyjąc Eucharystią, odkryje w każdym dobro, dostrzeże, jak „niebo i ziemia ogłaszają chwałę Boga”⁶⁶.

Kościół jako wspólnota Nowego Przymierza, przyzywa Ducha Świętego, gdyż pragnie być uświęconym, odnowionym i umocnionym dla wypełnienia swojej misji w świecie. W Eucharystii są istotne dwa elementy – obecność Jezusa i uświęcenie wiernych. *Ile kroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie* (1Kor 11,26). Powołani więc jesteśmy do uczestnictwa w darach odkupienia i zbawienia: odpuszczenia grzechów i darze Ducha Świętego przede wszystkim; przez dar Ducha Zmartwychwstałego odnawia się w nas doświadczenie wyzwolenia, tak jak w odnowionej Pięćdziesiątnicy, w sposób skłaniający nas do przyjęcia tej samej postawy dobrowolnej miłości, w odpowiedzi na dar Chrystusa: *Abyśmy żyli już nie dla siebie, ale dla Chrystusa, który za nas, umarł i zmartwychwstał*⁶⁷. „Czyńcie na moją pamiątkę”, „bierzcie i jedzcie” – oto mandaty Chrystusa, który pragnie wcielić się w nas, a zarazem wcie-

⁶⁴ Por. W. Słomka, *Eucharystia – dar prawdy i miłości*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Ruśceki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 257.

⁶⁵ A. Nowicki, *Eucharystia ofiara ludzi wolnych*, w: *Eucharystia świadectwem wolności*, Warszawa 1997, s. 70.

⁶⁶ Cz. Ryszka, *Przez Eucharystię do Solidarności*, w: *Eucharystia świadectwem wolności*, Warszawa 1997, s. 101.

⁶⁷ IV Modlitwa Eucharystyczna.

łać nas w siebie. Komunia z Bogiem zawiązuje więzy między ludźmi – otwierając możliwość wyzwolenia i prawdziwej wolności.

IV. Liturgia a życie społeczne

Rozważając problem wzajemnych relacji między Eucharystią a życiem społecznym, należy podkreślić, że chrześcijaństwo to więcej niż doktryna. To Chrystus sam, żyjący w tych, których zjednoczył ze sobą w jednym Mistycznym Ciele. To tajemnica, przez którą Wcielenie Słowa Bożego trwa i rozszerza się wśród historii świata, docierając do dusz i żywotów wszystkich ludzi, aż do ostatecznego planu Boga.

Chrześcijaństwo jest „zjednoczeniem na nowo” wszystkich rzeczy w Chrystusie (por. Ef 1,10). Obecnie Chrystus żyje i działa w ludziach przez wiarę i sakramenty wiary. Największy ze wszystkich sakramentów, korona całego życia chrześcijańskiego na ziemi, to sakrament miłości – Eucharystia, w której Chrystus nie tylko udziela nam łask, ale sam się nam daje. Eucharystia jest samym sercem chrześcijaństwa, zawiera samego Chrystusa i stanowi główny środek, przez który Chrystus jednoczy mistycznie ze sobą samym wiernych w jednym Ciele⁶⁸. Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” napisał, że Eucharystia stanowi ośrodek i szczyt całego życia sakramentalnego, (...) *poprzez które każdy chrześcijanin doznaje zbawczej mocy Odkupienia, poczynając od misterium chrztu świętego, w którym zostajemy zanurzeni w śmierci Chrystusa, aby stać się uczestnikami Jego Zmartwychwstania* (RH 20).

Eucharystia buduje Kościół, buduje jako autentyczną wspólnotę Ludu Bożego, jako zgromadzenie wiernych naznaczone tym samym znamieniem jedności, która była udziałem Apostołów i pierwszych uczniów Pana. Eucharystia wciąż na nowo buduje tę wspólnotę i jedność. Do zbudowania prawdziwej wspólnoty Kościoła nie wystarczy zwykle zespolenie ludzi i samo tylko przeżycie braterstwa między nimi. *Kościół urzeczywistnia się wówczas, gdy w owym braterskim zespoleniu i wspólnotcie sprawujemy i celebруем Chrystusową Ofiarę Krzyża, gdy śmierć Pańską opowiadamy, aż przyjdzie, a z kolei głęboko przejęci tajemnicą naszego odkupienia, przystępujemy społecznie do Stołu Pańskiego, aby karmić się w sposób sakramentalny owocami*

⁶⁸ T. Merton, *Mysli w samotności – chleb żywy*, Kraków 1975.

*Najświętszej Ofiary prześlągalnej. Samego Chrystusa przyjmujemy w Komunii eucharystycznej, a jedność nasza z Nim, która jest darem i łaską dla każdego, sprawia, że stajemy się również z Nim jednością Ciała Kościoła*⁶⁹. Kościół powszechny jest wielką społecznością wspólnot, a Eucharystię sprawuje się we wspólnocie.

Owa wspólnota gromadząc się w imię Jezusa, już Go uobecnia, zanim zjawi się pod znakami chleba i wina. Chrześcijańska wspólnota ma dwa wymiary: z Bogiem i z człowiekiem (z ludźmi). Jedna nie może istnieć bez drugiej. Sakrament Ciała Pańskiego buduje tę wspólnotę, wzmacnia ją, ożywia i w ten sposób tworzy Ciało Chrystusowe, zwane Kościołem⁷⁰. W teologicznych określeniach Eucharystii zwraca się najczęściej uwagę na dwa jej „wymiały”: ofiarę i sakrament. Jako ofiara Eucharystia jest uobecnieniem Krzyżowej Ofiary Chrystusa, jako sakrament jest ona Jego zbawczą obecnością⁷¹. Przywykliśmy do łączenia obecności Jezusa Chrystusa w Kościele z Jego obecnością w Najświętszym Sakramencie. Tymczasem w ewangeljach spotykamy się z obietnicami obecności Jezusa, niezwiązanymi bynajmniej z Eucharystią. *Gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja jestem pośród nich* (Mt 18,20). *Kto was słucha, Mnie słucha* (Łk 10,16). *Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). *Kto Mnie miłuje, będzie spełniał wolę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy* (J 14,23).

Centralne znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła wynika z faktu, że w najdoskonalszy sposób tworzy ona i kształtuje Kościół. Otóż Eucharystia, jako rzeczywistość teologiczno-społeczna, jest bardzo bogata i złożona. Rozważana tylko zjawiskowo, nie mieści się w żadnej z kategorii społecznych, takich jak: relacje interpersonalne, grupy społeczne, osobowości społeczne, instrukcje społeczne, procesy społeczne i kultura społeczna. Można ją jedynie opisywać, stwarzając niepełny opis zjawiskowy, który poszerzy i wzbogaci wiedzę o Niej i zbliża nas do pełniejszego Jej zrozumienia i przeżywania⁷².

Św. Jan Ewangelista opisuje ostatnią wieczerzę jako ucztę miłości. Zaczyna od stwierdzenia, że Jezus *umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował* (J 13,1). Jednocześnie chciał dać im przy-

⁶⁹ Jan Paweł II, dz. cyt., nr 4.

⁷⁰ R.E. Rogowski, *Eucharystia Nadzieją Świata*, Oleśnica 1997, s. 18.

⁷¹ J. Majka, *Społeczne wymiary Eucharystii*, w: *Eucharystia*, red. J. Krucina, Wrocław 1987, s. 257.

⁷² Tamże, s. 259.

kład wyjaśniający, co znaczy nowe przykazanie miłości. *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali* (J 13,34). Również w pierwszych chrześcijańskich wspólnotach, idąc za wzorem ostatniej wieczerzy, sprawowano Eucharystię (nazywaną początkowo „łamaniem chleba”) w czasie wspólnego posiłku. Nazywano ów posiłek *agape*, tzn. miłością⁷³. Eucharystia, jak podaje J. Majka, jest nie tylko znakiem obecności Boga w określonym miejscu i czasie, jest nie tylko Jego obecnością, ale jest także żywą i doskonałą informacją, co Bóg już dla nas uczynił. Jest propozycją miłości potwierdzoną i uprzedzoną przez ofiarę najwyższej miłości. Człowiek nie tylko dowiaduje się, że Bóg jest z nim na określonym miejscu i w określonym czasie, ale że jest On Miłością i z miłością się nad nim pochyla. Boski partner nie tylko staje się łatwo dostępny, ale uprzedza człowieka w ujawnieniu swego w stosunku do niego stanowiska, a stanowiskiem tym jest postawa ofiarnej miłości. Odpowiedzi na tę propozycję i ostateczny wynik tego kontaktu zależy od drugiego partnera – człowieka⁷⁴. Spotkanie w Eucharystii z miłującym żywym Bogiem jest jednoznaczne z wezwaniem do oddania się w stosunku do Niego, odpowiedzi, na jaką zasługuje Bóg. W ten sposób można przejść do drugiego etapu interakcji, jakim jest wymiana darów. Człowiek otrzymuje tu dar najwyższy, łaskę, która czyni go uczestnikiem Bożej natury i w zamian oddaje siebie Bogu w ofierze miłości, która wymaga takiej właśnie wymiany darów. W tym momencie zauważamy wyraźną analogię z każdą czynnością społeczną, która w swej istocie polega na przekazywaniu partnerowi wartości, w których sami uczestniczymy.

W ten właśnie sposób sama treściowa struktura znaku eucharystycznego określa charakter stosunku między Bogiem i człowiekiem, jaki kształtuje się w wyniku styczności z Bogiem poprzez Eucharystię. Jest to stosunek zjednoczenia (*communio*), jaki powstaje w wyniku miłosnego oddania wzajemnego obydwu (Boskiego i ludzkiego) partnerów. Pozytywny kontakt człowieka z Bogiem, tzn. z Chrystusem obecnym w Najświętszej Eucharystii, prowadzi z natury rzeczy do zjednoczenia z Nim (*communio*), a przez Niego także z innymi ludźmi⁷⁵. J. Decyk zwraca uwagę na bardzo widoczny paradoks związany z obecnością i działaniem Chrystusa w Eucharystii. Jest to paradoks bliskości i oddalenia, który trwać będzie w czasie całej pielgrzymu-

⁷³ A. Zuberbier, *Wierzę*, Katowice 1979, s. 285.

⁷⁴ J. Majka, dz. cyt., s. 260.

⁷⁵ Tamże, s. 261.

jącej egzystencji⁷⁶. Z jednej strony, w Eucharystii urzeczywistnia się zaistniałe już prawdziwie zbawienie, a równocześnie – i w tym tkwi paradoks – jest to obecność będąca obietnicą i antycypacją w jeszcze niespełnionym wejściu w eucharystyczną bliskość z naszym Zbawcą, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym⁷⁷.

Do Eucharystii odnoszą się również słowa św. Pawła Apostoła: *Jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana* (2Kor 5,6). Eucharystia jest drogą, a nie ostatecznym spełnieniem zjednoczenia z Bogiem i braćmi. Jest w niej radosne „już”, a zarazem „jeszcze nie”, ale zawsze jest nadzieja, że droga pielgrzymowania niezawodnie osiągnie swój cel⁷⁸. Stąd to Eucharystia jako „ośrodek sakramentów” może najbardziej umożliwić spotkanie z Chrystusem, jakby identyfikowanie się z Nim, przeniknięcie Nim przez „przyjęcie” życia Bożego, skutkiem czego „jesteśmy” w Chrystusie, a On w nas⁷⁹. Jak stwierdza dokument soborowy, *żadna społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Eucharystii (...) od niej zatem trzeba zacząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty*⁸⁰.

Wszystkie grupy społeczne można z formalnego punktu widzenia podzielić na zgromadzenia i zrzeszenia. Pierwsze z nich polegają na aktualnej bezpośredniej współobecności członków, zebranych dla wykonania jakiejś czynności wspólnie, tzn. przy współudziale wszystkich obecnych. Zrzeszenia są to grupy ludzi zmierzających stale do osiągnięcia pewnego zespołu celów, które nazywamy dobrem wspólnym. Te dwa rodzaje grup nie przeciwstawiają się sobie całkowicie, bo członkowie zrzeszeń mogą oczywiście tworzyć zgromadzenia. Zgromadzenie Eucharystyczne to grupa wiernych uczestniczących wraz z kapłanem w sprawowaniu Eucharystii⁸¹. Eucharystia, jak mówi Jan Paweł II, stała się źródłem głębokiej więzi między uczniami Chrystusa: budowała „Komunię”, wspólnotę Jego Ciała Mistycznego. Wspólnota ta miała korzenie w miłości i była przeniknięta miłością. Widzialnym znakiem tej miłości była codzienna troska o każdego pozostającego w potrzebie. Dzielenie Eucharystycznego Chleba było dla chrześcijan wezwaniem do tego, by dzielić również chleb codzienny z tymi,

⁷⁶ J. Decyk, *Pojednanie z Bogiem i braćmi drogą do udziału w Eucharystii*, „Collectanea Theologica” 58 (1988), fasc. IV, s. 24.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ W. Hryniewicz, dz. cyt., s. 241.

⁷⁹ H. Langkammer, dz. cyt., s. 66.

⁸⁰ Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów*, nr 6.

⁸¹ J. Majka, dz. cyt., s. 262.

k którzy go nie mają⁸². Niektórzy nawet, jak czytamy w *Dziejach Apostolskich*, *sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby* (Dz 2,45). Ta działalność pierwotnej wspólnoty Kościoła we wszystkich wymiarach życia społecznego była kontynuacją Chrystusowej misji niesienia światu nowej sprawiedliwości – sprawiedliwości Królestwa Bożego⁸³.

Nie tylko geneza i „adres” Eucharystii mówią nam o jej społecznym charakterze, ale także sama jej wewnętrzna struktura. Eucharystia, podobnie jak społeczność, nie jest rzeczą, lecz działaniem; sam Bóg, będący przecież duchem, nie objawia się człowiekowi inaczej jak przez działanie. Dopiero zgromadzenie eucharystyczne jest pełnym i doskonałym znakiem tego współdziałania Boga w Trójcy Jedynej z człowiekiem zjednoczonym i braćmi, i w nim może ukształtować się owa jedność z Chrystusem w Kościele⁸⁴. Tak więc „Kościół tworzy Eucharystię”, ale też „Eucharystia tworzy Kościół”, a więc daje wzrost Mistycznemu Ciału Chrystusa, tworzy jego jedność i świętość. W Najświętszej bowiem Eucharystii ten sam Jezus Chrystus siedzący po prawicy Ojca w niebie jest jednocześnie obecny prawdziwie, rzeczywiście, substancjalnie i cieleśnie na naszych ołtarzach i w naszych tabernakulach⁸⁵. A jest obecny, jak uczył Jan Paweł II w „*Redemptor hominis*”, jako Sakrament – Ofiara, Sakrament – Komunia, czyli sakramentalne zjednoczenie ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą, i jako Sakrament – Obecność, i to aż do skończenia świata (RH 20).

Sobór Watykański II podaje, że w Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych. Dlatego Eucharystię przedstawia się jako źródło i szczyt całej ewangelizacji, tak, że katechumenów wprowadza się stopniowo do uczestnictwa w Eucharystii, a wierni naznaczeni już znakiem chrztu świętego i bierzmowania, włączają się całkowicie w Ciało Chrystusowe przez przyjęcie Eucharystii⁸⁶.

⁸² Jan Paweł II, *Życie społeczne i praca w świetle wiary*, „L'Osservatore Romano” nr specjalny polskiego wydania w 1997 r., s. 26.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ J. Majka, dz. cyt., s. 263.

⁸⁵ B. Lewandowski, dz. cyt., s. 62.

⁸⁶ Sobór Watykański II, dz. cyt., nr 5.

Ponieważ Eucharystia tworzy więź społeczną chrześcijan, dlatego jej uczestnicy muszą być zgodni, złączeni, wzajemnie się miłujący. Pożywanie jednego chleba, picie z jednego kielicha zobowiązuje do jedności braterskiej, tworzącej Ciało Pana (ciało eklezjalne)⁸⁷.

Instrukcja „Eucharisticum Mysterium” nazywa Eucharystię sakramentem jedności, w którym znajduje wyraz i buduje się jedność wszystkich w Chrystusie wierzących. Podczas Mszy św. wierni powinni tworzyć „jedno ciało”, czy to słuchając Słowa Bożego, łącząc się w modlitwie, biorąc udział w śpiewie, czy łącząc się we wspólnym składaniu ofiary i przyjmowaniu komunii św. To jednoczące działanie Eucharystii formułuje uczestnikom zgromadzenia eucharystycznego wyzwanie unikania wszelkiego rodzaju partykularyzmu życiowego i podziału⁸⁸. Eucharystia wyraża jedność, a będąc źródłem miłości braterskiej, powinna sprawiać jedność ludu Bożego (EM 8). Po łasce chrztu św. właśnie Eucharystia wiąże najgłębiej ludzi wierzących. Ona jest *ośrodkiem jedności i zjednoczenia serc całej parafii*⁸⁹.

Msza św. i Komunia św. są sakramentami zjednoczenia wiernych między sobą, poręką ich ściślejszej jedności w Chrystusie, bezcennym ośrodkiem zjednoczenia ludzi w miłości. Fakt spotykania się wiernych we wspólnej świątyni ma wartość jednoczącą. Szczegółowiej myśl tę wyraża dokument Episkopatu Polski, w którym czytamy: *Z ołtarza, jak z serca parafii płynie moc jednoczenia z Chrystusem całej parafii, tworząc z niej społeczność, w której prawem naczelnym jest Chrystusowa miłość (...). Wyrazem zewnętrznym tej jedności jest zbiorowe uczestnictwo wiernych we Mszy św.*⁹⁰. Należy tylko dokładać starań, aby zachowanie, postawa i zaangażowanie uczestników Mszy św. były dla wszystkich znakiem, że tworzą jedną rodzinę Bożą.

Podczas zgromadzenia parafialnego Bóg ofiarowuje swoje dary i uobecnia się, uświęcając wiernych. Wtedy wierni przez wiarę i miłość wyrażają swoją przynależność do Niego przez Chrystusa. Gdy społeczność parafialna gromadzi się w kościele, wówczas dokonuje się tajemnicze spotkanie osłonięte znakami sakramentalnymi. Bóg zstę-

⁸⁷ J. Jezierska, *Udział w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa*, w: *Eucharystia*, Wrocław 1987, s. 178.

⁸⁸ R. Kamiński, *Wspólnotowótworcza rola Eucharystii*, w: *Jezus eucharystyczny*, red. M. Rusecki, M. Cisło, Lublin 1997, s. 180.

⁸⁹ S. Wyszyński, *List Prymasa Polski przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*, w: *Listy Prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1974, s. 339.

⁹⁰ Komisja Duszpasterska Episkopatu, *Sakramenty święte w duszpasterstwie*, nr 80, Poznań 1963, s. 62.

puje do człowieka i przez Chrystusa uświęca go, wierny zwraca się do Boga i okazuje Mu uwielbienie synowskie w miłości i łasce⁹¹.

Papież Jan Paweł II, podczas Kongresu Eucharystycznego w 1987 r., przemawiając na Błoniach do krakowian, podkreślał wielką dobroć Boga w stosunku do człowieka, gdyż nawet po odejściu swego Syna z tego świata nie zostawił On nas tutaj sierotami. Nie zostawił nas bez swej Ojcowskiej miłości i opieki⁹². Słowa: „Jestem z wami” posiadały szczególną wymowę w momencie odejścia Chrystusa. Stały się też one potwierdzeniem tego, co wcześniej, przed swoją męką, sam Jezus powiedział w Wieczerniku: *Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was* (J 14,18). Właśnie tam, gdzie wypowiedział te słowa, ustanowił również Sakrament swego Ciała i Krwi: Eucharystię. Jest to Sakrament jego „odejścia – przez Krzyż i przyjścia”, czyli Jego ciągłego „przychodzenia” do nas przez Ducha Świętego, który działa w każdym człowieku. Przychodzi on do swoich uczniów i wyznawców z mocą i w mocy tegoż Ducha⁹³.

Eucharystia stała się w konsekwencji sakramentem Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Jest on przeto znakiem, w którym jego paschalna tajemnica trwa w sposób rzeczywisty: rzeczywistością Najświętszego Sakramentu naszej wiary. Chrystus, który przelał za nas swoją własną krew, wciąż wstawia się za nami u swojego Ojca, który jest dla nas Ojcem miłosierdzia⁹⁴. Jezus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi; i w tym właśnie Sakramencie dopełnia z dnia na dzień słów swojej obietnicy: „Jestem z wami”, „Jestem z wami aż do skończenia świata”. Słowo stało się Ciałem – i słowo stało się Sakramentem. Jezus opiekuje się bezustannie nami tutaj, na ziemi przez swojego Ducha, którego do nas zesłał⁹⁵.

V. Elementy liturgii w życiu domowym

Rodzina otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Gromadzi się ona nie tylko w imię Chrystusa, ale na mocy znacznie silniejszego z Nim związku. Mał-

⁹¹ R. Kamiński, *Parafia wspólnotą kultu*, RTK 31 (1984) nr 6, s. 110–111.

⁹² *Trzecia podróż Jana Pawła II do Polski*, „L'Osservatore Romano” wyd. polskie, nr specjalny 8–14 czerwca 1987, s. 36.

⁹³ Tamże, s. 36.

⁹⁴ F. Grudniak, *Prymat Eucharystii w życiu i posłudze kapłana*, HD 42 (1974), s. 92–97.

⁹⁵ Tamże, s. 97.

żeństwo jest bowiem sakramentem i realizuje misję urzeczywistniania się Kościoła. Katechizm naucza, że w dzisiejszym świecie, który często jest nieprzychylny, a nawet wrogi wierze, rodziny chrześcijańskie mają ogromne znaczenie, jako ogniska żywej i promieniującej wiary (KKK 1656). Są one naturalnym miejscem rozwoju życia ludzkiego i chrześcijańskiego swoich członków. W rodzinach bowiem człowiek od początku swego życia powinien zdobywać autentyczne doświadczenie Kościoła i rozwijać w sobie „zmysł Kościoła” (DWCH 3).

Jeśli rodzina wypełnia swoje zadanie, poprzez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga, to staje się ona niejako domowym sanktuarium, domowym Kościołem (KKK 2204; FC 21; KK 11; DA 11). Takie określenie rodziny pozwala w każdej chrześcijańskiej rodzinie odkryć różne postacie i rysy Kościoła powszechnego. Wymaga to jednak osobistego zaangażowania rodziców w budowanie tej wspólnoty i w urzeczywistnianie się w niej jej istotnych elementów. Jednym z takich elementów jest liturgia rodzinna. Stanowi ona centrum dynamizmu domowego Kościoła i stanowi o skuteczności apostołskiego oddziaływania rodziny⁹⁶.

Rodzina, będąc Kościołem powszechnym w miniaturze (FC 49), uczestniczy w funkcjach, które pełni cały Kościół powszechny. Są to funkcje: kapłańska, nauczycielska i pasterska (FC 50). Poprzez nie Kościół wypełnia swoje zadania, aktualizując i kontynuując dzieło zbawcze Chrystusa. Dzięki tym podstawowym funkcjom Kościół staje się rzeczywistością konkretną i uchwytą. Rodzina, jako domowe sanktuarium, jest podstawową wspólnotą liturgiczną. W sposób szczególny właśnie tutaj praktykowane jest kapłaństwo chrzcielne ojca rodziny, matki i wszystkich członków wspólnoty rodzinnej, przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę, dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość (KKK 1657). Rodzina ma więc prawo nie tylko uczestniczyć w liturgii wspólnoty parafialnej, lecz żyć liturgią w swoim łonie i sprawować prawdziwą liturgię rodzinną. Na tę liturgię składają się przede wszystkim: modlitwa wspólnotowa, błogosławieństwo dzieci oraz wspólne czytanie i rozważanie tekstów Pisma Świętego.

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że zadaniem rodziców jest nauczyć swoje dzieci modlitwy oraz pomóc im odkryć

⁹⁶ J. Stala, *Podstawy teologiczno-antropologiczne katechezy rodzinnej*, Tamów 1998, s. 274–278.

powołanie dzieci Bożych (KKK 2226; KK 11). Modlitwa rodzinna jest modlitwą wspólną męża i żony, rodziców i dzieci (FC 59). Jest to szczególne zadanie i powołanie Kościoła domowego. Modlitwa stanowi bowiem istotną część życia chrześcijańskiej rodziny, jej centrum⁹⁷. Czerpie ona swoją treść ze wszystkich sytuacji życia rodzinnego. Nie jest ucieczką od codziennych obowiązków, lecz powinna stanowić większą zachętę do podejmowania i wypełniania wszystkich odpowiedzialnych zadań (FC 62). Cementowanie życia rodzinnego i pogłębianie ducha religijnego przez świadome nasywanie go przeżyciami wspólnotowymi, modlitwą i Słowem Bożym, przy dzisiejszym traceniu poczucia *sacrum* – jest koniecznością. Stąd ważna jest wspólna modlitwa na rozpoczęcie i zakończenie dnia, modlitwa przed wspólnymi posiłkami czy przeczytany wspólnie fragment Pisma Świętego. Nie pozostaje też bez znaczenia błogosławienie dziecka przez rodzica przed opuszczeniem domu (w tradycji polskiej znane jako znak krzyża czyniony na czołe), czy wspólnie uczyniony z młodszymi dziećmi, przed spoczynkiem – rachunek sumienia⁹⁸. Modlitwa liturgiczna i prywatna jest więc ważnym elementem katechezy rodzinnej. Daje zróżnicowane możliwości budowania wspólnoty wiary w rodzinie oraz pogłębiania relacji łączących członków rodziny. Katechizm to potwierdza, kiedy mówi, że modlitwa rodzinna powinna rozwijać zdolność do miłości, która na całe życie pozostanie autentycznym początkiem i podporą żywej wiary (KKK 2225).

Jeśli Kościół domowy jest miniaturą Kościoła powszechnego, to nie może zabraknąć w nim sakramentaliów⁹⁹. Święta Matka, Kościół, wzywa rodziców do sprawowania urzędu liturgów domowego Kościoła. Ma to zakorzenienie w nauce Soboru Watykańskiego II, który zezwala ludziom świeckim na sprawowanie sakramentaliów: *Należy przewidzieć możliwość udzielania niektórych sakramentaliów przez posiadających odpowiednie kwalifikacje ludzi świeckich* (KL 79). Przez sprawowanie sakramentaliów w Kościele domowym niemal każde godziwe użycie rzeczy materialnych może zostać skierowane do uświęcenia i uwielbienia Boga (KL 61). Rodzinna celebracja sakramentaliów, takich jak na przykład błogosławieństwo wieńca ad-

⁹⁷ J. Stala, *Tradycja katechezy rodzinnej w diecezji tarnowskiej*, Tarnów 1999. Por. E. Osowska, *Katecheza w rodzinie jako element integrujący podstawowe doświadczenia ludzkie z rzeczywistością wiary*, „Studia nad Rodziną” 1(4) 1999, s. 143–153.

⁹⁸ J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1990, s. 19.

⁹⁹ Tamże, s. 281–314.

wentowego, daje możliwość do budzenia wiary w dzieciach. Jest to szczególne zadanie rodziców, aby za pomocą słowa i przykładu byli dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary (KKK 1656).

Szczególną okazją do przeżywania liturgii w Kościele domowym jest przeżywanie roku liturgicznego. W tym przeżywaniu bardzo ważne jest zachowanie lub odnowienie tradycyjnych zwyczajów i praktyk związanych z poszczególnymi okresami liturgicznymi.

W tygodniowym przeżywaniu liturgii rodzinnej bardzo ważne miejsce zajmuje niedziela. Szczytem wspólnotowych przeżyć jest tutaj uczestnictwo całej rodziny w Eucharystii. Ważne jest aby wprowadzić uroczyste elementy w oprawę całego dnia, przygotowując otoczenie, świąteczny obiad, kładąc nacisk na wspólne spędzanie czasu. Podtrzymanie uroczystego charakteru niedzieli jest wyzwaniem, wobec którego stają współcześni chrześcijanie w dobie sekularyzmu i nieustannej pogoni za szczęściem.

Do czynności liturgii Kościoła domowego należą także obrzędy i zwyczaje, które zakorzeniły się głęboko w polskiej kulturze narodowej, wiążąc się ściśle z życiem rodziny. Wyrosły one na ponadtyścioletniej kulturze chrześcijańskiej Polaków, na „wierze ojców”. Niosą ze sobą ładunek wspomnień, przeżyć patriotycznych i religijnych, łącząc polskie tradycje narodowe z wartościami kształtującymi wiarę. Tradycje, obrzędy i polskie zwyczaje pobożnościowe, które przejął Kościół domowy, są nośnikami sprawdzonych wartości, cennych doświadczeń, osadzonych nie tylko w określonym etapie kulturowym, ale i w naturze człowieka.

Rodzina – Kościół domowy – jest wspólnotą katechizującą przez sprawowanie liturgii rodzinnej, rozumianej nie tylko jako sprawowanie obrzędów, ale także jako świadectwo rodziny i przekaz wiary. Tutaj każdy z członków, a zwłaszcza dziecko – uczy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia (KKK 1657). Głównym zadaniem Kościoła domowego jest więc wytworzenie w jego wspólnocie atmosfery autentycznego życia rodzinnego, opartego na liturgii. Przez to życie tej wspólnoty staje się szkołą życia chrześcijańskiego (KKK 1657) i szkołą bogatszego człowieczeństwa (KDK 52), promieniowaniem prawdy Ewangelii i urzeczywistnieniem Kościoła powszechnego.

VI. Liturgia wobec sekularyzacji

Sekularyzacja jest zjawiskiem cywilizacyjnym. Dosięga ona psychiki jednostki i zbiorowości. Jako proces społeczny pojawia się wraz z zastąpieniem zasady sakralizującej tradycję zasadą racjonalności naukowej, opierającej się na obserwacji związków naturalnych między zjawiskami¹⁰⁰. Sekularyzacja jest zjawiskiem dynamicznym, wkomponowanym w agresywny nurt nowoczesności. Jest zerwaniem z pewnym stanem utrwalonym od stuleci. Będąc zerwaniem, jest również zmianą. Człowiek współczesny nie umie zorientować się w nowych wartościach, jakie mu się jawią. Tymczasem wartości te wpływają na jego osądy i jego religijną postawę. Sekularyzacja zrywa z tradycją i wszystkim tym, co ma choćby jej posmak, przeobraża przekazaną sobie religię i próbuje stwarzać nowy system wartości, odrzucając podstawowe wartości chrześcijańskie, kościelne struktury, zdrową duchowość, a w konsekwencji – Boga i Jego prawa. W miejsce silnych, przekazywanych przez tradycję przeświadczeń pojawiły się zmienne opcje i chwiejne przekonania. Przekonania stały się sprawą gustu. Nakazy i zakazy nabrały charakteru propozycji, stabilne wzorce wartościowania stały się hipotezami. Sekularyzacja więc to przeobrażenie ludzkiego myślenia, długofalowy proces historyczny, dzięki któremu autonomiczne, samoistne i samodzielne znaczenie świata przenika coraz bardziej w głąb świadomości człowieka¹⁰¹. I w tym sensie sekularyzacja stanowi zagrożenie dla liturgii.

Wraz z modernizacją pojawiła się sekularyzacja rozumiana zarówno jako utrata wpływu na społeczeństwo przez instytucje religijno-kościelne, jak i zmniejszenie wiarygodności religijnych wyjaśnień interpretacji w świadomości wierzących. Tak zwany „nowoczesny człowiek” nabiera przekonania, że potrafi bez religii kształtować swoje życie indywidualne i społeczne¹⁰². Jeśli więc religia traci znaczenie w życiu człowieka, to i liturgia jest tutaj bardzo zagrożona. Upadek praktyk religijnych, które „oferuje” człowiekowi liturgia, jest oznaką pewnego niedomagania, na które należy spoglądać znacznie głębiej. Jest oznaką dostrzeżenia wyraźnego podziału pomiędzy tym, co proponuje liturgia, a potrzebami, jakie rodzi życie. Dla wielu współczes-

¹⁰⁰ E. Pin, *La secularization*, cyt. za: M. Radwan, *Rodowód sekularyzacji*, w: J. Krucina, *Jakość życia*, Wrocław 1977, s. 122.

¹⁰¹ Por. J. Krucina, *Drogami Kościoła*, Wrocław 2000, s. 127.

¹⁰² J. Mariański, *Chrześcijaństwo wobec europejskiej sekularyzacji*, w: A. Dylus, *Europa*, Warszawa 1998, s. 383.

nych ludzi zarażonych sekularyzacją – święte czynności Kościoła są przestarzałą pozostałością, tylko formą, którą można miłować romantyczną miłością, ale która ożywiać nie może. Bogatą symbolikę Kościoła, która znajduje swe odbicie w liturgii wielu dzisiaj ocenia jako zbędną, a nawet szkodliwą. Jest to w świecie współczesnym swoisty znak zaniku sacrum, czyli zaniechanie praktyk religijnych oraz wyrzeczenie się celów uznanych za religijne we właściwym tego słowa znaczeniu (KDK 19–20). Przede wszystkim zaliczyć tu trzeba uczestnictwo w niedzielnej Mszy św., czy przystępowanie do sakramentów, których celem jest publiczne oddanie chwały Bogu. Prowadzi to do poszukiwania zbawienia w rzeczach i ideach należących do porządku ziemskiego¹⁰³.

Postępująca sekularyzacja stwarza jednak także nowe szanse dla liturgii. Współczesna bowiem rzeczywistość religijna pełna jest paradoksów, a nawet sprzeczności. Z jednej strony, można zaobserwować silną ekspansję indyferentyzmu, sekularyzacji i ateizmu, które są związane z nowoczesnym racjonalizmem. Z drugiej jednak, w dzisiejszym społeczeństwie poddanym tym prądom epoki – nasila się wzrost zainteresowań i aktywności religijnych, które wypływają z przesłanek irracjonalnych (powrót do tego, co religijne)¹⁰⁴. Taka sytuacja stawia przed Kościołem wyzwania płynące z terażniejszości i zmusza do refleksji nad wartościami, które jawią się jako efekt sekularyzacji. Ważne zadanie stoi tutaj przed konkretnymi inicjatywami Kościoła, które wychodzą naprzeciw silnym tendencjom sekularyzacyjnym (np. nowe ruchy odnowy duchowej, nowe kręgi wspólnotowe). Współczesny człowiek, zdezorientowany na prawdziwe wartości, powinien spotkać się z tymi inicjatywami. Jeśli więc sekularyzacja powołuje się na taką koncepcję człowieka w świecie i wykorzystanie wszechświata bez odniesień do Boga, to ewangelizacja prowadzona przez Kościół powinna mocniej zaakcentować teologię i duchowość, ugruntowane biblijnie i obecne w liturgii. Kościół powinien dokonywać stałej autoewangelizacji, czyli nieustannego nawracania się, gdyż jest to konieczność, aby skutecznie odpowiedzieć na wyzwania współczesnego człowieka¹⁰⁵. Zgodnie z nauczaniem soborowym i nauczaniem papieskim, punktem szczytowym tej drogi jest liturgia, która ukazuje, czym jest tajemnica Kościoła. Dzięki liturgii bowiem Kościół lepiej

¹⁰³ B. Nadolski, *Współczesne problemy odnowy liturgicznej*, AK 78/1987, z. 1, s. 60.

¹⁰⁴ J. Mariański, dz. cyt., s. 383–385.

¹⁰⁵ K. Wojtyła, *Ewangelizacja współczesnego świata. Relacja teologiczna na Synodzie Biskupów 1974*, „Znak” 27/1975, z. 4–5, s. 429.

siebie rozumie, wyraża się bardziej skutecznie oraz ukazuje światu swój obraz jako szczególnie żywy¹⁰⁶. Wyjątkowa szansa jawi się więc tutaj dla liturgii, która nie może mieć charakteru propagandowego. Musi raczej być misją we współczesnym społeczeństwie, dotkniętym chorobą sekularyzacji. Misja ta powinna wynikać z samej natury liturgii, musi być duchowa, kompetentna wewnętrznymi wartościami. Liturgia zbudowana na przygotowywanym w życiu parafialnym aktywnym uczestnictwie, opatrzona solidnym, prostym, ale uderzającym w sedno komentarzem oraz wymownym znakiem, recytacją i śpiewem, musi sama stać się bezkonkurencyjną atrakcją. Jednak aby się taka stała, nie może opierać się tylko na duchowieństwie, ale wymaga stałej współpracy z laikatem (KKK 1140, KL 26).

Tajemnica liturgii polegająca na otrzymywaniu i przyjmowaniu, złożona z chwały i uwielbienia, rozdzielania i posługi, jest treścią oczywistości wiary i oczywistości łaski, osłabianej lub całkowicie przemilczanej w społeczeństwie sekularystycznym¹⁰⁷.

Bóg odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie stworzenia (por. Rdz 2,2). Życie ludzkie również składa się z pracy i odpoczynku. Katechizm za starożytną tradycją Kościoła naucza, że ustanowienie Dnia Pańskiego przyczynia się do tego, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu (KKK 2184, 2185). W niedzielę i inne dni świąteczne nakazane wierni, zgodnie z zaleceniami Kościoła, powinni powstrzymać się od wykonywania zajęć lub prac, które przeszkadzają w oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości właściwej dniowi Pańskiemu i odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu (KPK 1247; KKK 2185).

Świętowanie niedzieli jest wypełnieniem przepisu moralnego w sposób naturalny wpisano w serce człowieka, aby w sposób zewnętrzny oddać cześć Bogu dla upamiętnienia tego wielkiego, najpowszechniejszego dobrodziejstwa, jakim jest stworzenie świata¹⁰⁸. Kult niedzielny wypełnia przepis Starego Przymierza: *Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój*

¹⁰⁶ L.R. Oliviera, *Liturgia w życiu wspólnoty kościelnej*, „Communio” 14/1994, nr 3, s. 11.

¹⁰⁷ J. Krucina, *Pluralizm wobec niedzieli*, w: J. Krucina, *Niedziela dzisiaj*, Wrocław 1993, s. 65.

¹⁰⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, 122, 4.

osiół, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach: aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. (...) Przekazał ci Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu (PwP 5,12–15). Kult niedzielny przejmując także rytm i ducha Starego Przymierza, przez oddawanie co tydzień czci Stwórcy i Odkupicielowi Jego ludu (KKK 2176). Zachowywanie szabatu ujawnia tu więc swoją głęboką więź z dziełem wyzwolenia, jakiego Bóg dokonał dla swojego ludu. Jednak przeciwstawiając się nazbyt legalistycznej interpretacji i ukazując prawdziwy sens biblijnego szabatu, Jezus, jako „Pan szabatu” (por. Mk 2,28), wskazuje, że zachowywanie i świętowanie tego dnia wiąże się z jego charakterem wyzwalającym, zabezpieczającym jednocześnie prawa Boga i prawa człowieka (DD 63). Związek więc między dniem Pańskim a dniem odpoczynku całego społeczeństwa jest istotny i znaczący nie tylko z punktu widzenia ściśle chrześcijańskiego. Cykl pracy i odpoczynku wpisany jest w ludzką naturę. Jest on zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis stworzenia z Księgi Rodzaju (Rdz 2,2–3).

Odpoczynek jest rzeczą świętą. Pozwala człowiekowi wyrwać się z rytmu zajęć, czasem nazbyt pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym. Świętowanie niedzieli pozwala sprowadzić do właściwych proporcji codzienne troski i zajęcia. Jest zatem naturalne, że chrześcijanie powinni dołożyć starań, aby także w szczególnych okolicznościach naszej epoki prawodawstwo cywilne brało pod uwagę ich obowiązek świętowania niedzieli. Niezależnie od tego są w sumieniu zobowiązani do takiego zaplanowania odpoczynku niedzielnego, aby mogli uczestniczyć w Eucharystii, powstrzymując się od prac i zajęć sprzecznych z nakazem świętowania dnia Pańskiego, który powinien przynosić szczególną radość (DD 67). Instrukcja „Eucharisticum Mysterium” z Wielkiego Czwartku 1967 r. dała możliwość przeniesienia sprawowania Eucharystii z niedzieli na sobotni wieczór. W świadomości współczesnych chrześcijan utrwaliło się przekonanie, że niedziela jest dniem wolnym. Z dnia świątecznego stała się niedziela dniem wolnym – także od świątecznego gromadzenia się wspólnoty i od sprawowania Eucharystii¹⁰⁹. Takie spojrzenie pozwala jednak na nowo odczytać niepowtarzalność i wyjątkowość niedzieli. Choć udział w Eucharystii

¹⁰⁹ J. Tyrawa, *Katecheza dla społeczeństwa*, w: J. Krucina, dz. cyt., s. 127; por. U. Alternatt, *Katolicyzm a nowoczesny świat*, Kraków 1995, s. 436–471; W. Sobczyk, *Zagrożenia Dnia Pańskiego*, RBL 1, 1981, s. 13–18.

jest centrum świętowania chrześcijańskiej niedzieli, to jednak nie należy rozumieć, że na tym wyczerpuje się obowiązek świętowania tego dnia (DD 52). W świętowaniu tym bowiem chodzi o niedzielę jako dzień świąteczny w ogólności, gdzie centralnym wydarzeniem jest zgromadzenie. Z coraz większym niepokojem podkreśla się, że dzisiejszy chrześcijanin utracił poczucie *sacrum* i potrzebę świętowania niedzieli. Współczesny człowiek musi więc na nowo nauczyć się świętować, aby móc odkryć sens swojego życia¹¹⁰. Aby to jednak nastąpiło, człowiek musi najpierw nauczyć się wyjść ku Bogu i ku człowiekowi, zwłaszcza potrzebującemu. Zwraca na to uwagę Katechizm Kościoła Katolickiego, który stwierdza, że chrześcijanie, dysponujący wolnym czasem powinni pamiętać o swoich braciach, którzy mają te same potrzeby i te same prawa, a którzy nie mogą odpoczywać z powodu ubóstwa i nędzy. Chrześcijanie powinni także świętować niedzielę, oddając swojej rodzinie i bliskim czas wolny i staranie, o które trudno w pozostałe dni tygodnia (KKK 2186). W ten sposób „dzień Pana” w sensie najbardziej autentycznym staje się także dniem człowieka (DD 68). Bez tego wyjścia ku drugiemu człowiekowi chrześcijańskie świętowanie niedzieli nie będzie pełne, nie będzie autentycznie przeżywane, ponieważ zamknie chrześcijanina na sobie. Przez to skoncentruje go na sobie, własnej karierze, zysku. Niedzielę trzeba pojmować całościowo: jako Eucharystię i odpoczynek. Świętowanie niedzieli odnawia bowiem człowieka i pogłębia jego godność i podobieństwo do Boga.

Wobec takiego ustawienia problemu świętowania niedzieli w kontekście społecznego problemu czasu wolnego, trafne wydaje się być stwierdzenie biskupa H. Aufderbecka z Erfurtu: *Potrzebujemy niedzieli nie tylko po to, by być chrześcijanami, lecz by pozostać ludźmi*¹¹¹. Chrześcijanie więc są ludźmi niedzieli, a niedzielę trzeba tu rozumieć jako dar w służbie promocji człowieka. Świętowanie niedzieli jest zatem wezwaniem skierowanym do wiary, a ze strony człowieka odpowiedzią wiary. Jest ofiarowaną nam sposobnością, byśmy mogli przemieniać ulotne chwile obecnego życia w zasiew wieczności, jest zaproszeniem do spojrzenia na siebie (DD 84).

Kościółu nie można w pełni zrozumieć bez liturgii. Liturgii zaś nie da się pojąć bez odpowiedniego wychowania do niej. Za realizację

¹¹⁰ J. Tyrawa, art. cyt., s. 127; por. B. Nadolski, *Odpoczynek niedzielny w służbie wolności do... i pomocą dla życia*, w: *Kocham niedzielę*, red. B. Nadolski, Poznań 1997, s. 15–20.

¹¹¹ Cyt. za B. Nadolski, dz. cyt., s. 20.

tego wychowania odpowiedzialna jest przede wszystkim liturgiczna katecheza Kościoła, która realizuje się zwłaszcza w świętowaniu roku liturgicznego. Kościół jest wspólnotą i jako taki jawi się w życiu społecznym. Odpowiednie wychowanie liturgiczne przygotowuje człowieka na zderzenie z rzeczywistością życia społecznego i zagrożeniami, jakie ono ze sobą niesie.